Nr. 150. **We Lwowie, Niedziela d. 1. Lipca 1866.** **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

***Lwów** d. 1. lipca.*

Na lądowym teatrze wojny we W ł o s z e c h nastał mimowolny rozejm. Armia austrjacka będzie się zachowywała odpornie, i w tem stanowisku jest nieprzystępną dla Włochów. Linii Minczionu nie przekroczyła i nie przekroczy, tak z wspomnianego powodu strategicznego, jak i ze znajomych powodów dyplomatycznych. Przekroczyła tylko z południowego Tyrolu granicę północnej Lombardji, zajęła na ziemi lombardzkiej Ponte di Legno i Bormio, a zamknąwszy tam główne przesmyki, tudzież wszystkie inne, i osaczywszy włoską flotylę w jeziorze Garda w zatoce Salo, bezpieczną jest od napadu włoskich ochotników. Włosi cofnęli się od linii Chiese ku linii Oglio, aby się reorganizować i ułożyć nowy plan kampanii. Natomiast usłyszymy może wkrótce o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich na morzu Adrjatyckiem, gdzie wspólnie z flotą włoską ma wystąpić i część pruskiej.

Na północnym teatrze wojny, a mianowicie w C z e c h a c h, szala zwycięztwa, szczególnie na prawem skrzydle głównej armii austrjackiej, przechyliła się dla niej w zaciętych potyczkach, staczanych od d. 27. do 30 czerwca rano, na 20milowej przestrzeni, z siłą po 200.000 i z jednej i drugiej strony. Najnowsze doniesienie rządowe, które podajemy poniżej we właściwej rubryce, potwierdza, że Prusacy wciągnęli do boju już i główną swoją rezerwę, korpus gwardji, więc armia Benedeka cofnęła się poniżej stanowisk z d. 26. czerwca. Widocznie Prusacy przyjęli plan, który przypisywano armii Włochów przed bitwą pod Custozzą. Jestto plan, znany w strategii, jakeśmy już raz wspomnieli, pod nazwą „podwójnego oskrzydlenia. Plan taki jest każdy sposób awanturniczy. Aby można z wszelką pewnością liczyć na udanie się takiego planu, winny oba korpusy, które mają oskrzydlić nieprzyjaciela, być każdy dla siebie równym armii, mającej być oskrzydloną. W Czechach jeszcze jest ta niekorzyść dla Prusaków, że w razie pomięszania się ich planu mogą być napadnięci i przez armię bawarsko-związkową i sami za sobą popsuli w Saksonii koleje żelazne, a w kierunku Kłodzka nie mają u siebie kolei. Na każdy jednak sposób położenie północnej armii austrjackiej jest niebezpieczne, a to w skutek powolnego postępowania sprzymierzeńców Austrji, tudzież w skutek tego, że jak wied. *Kamerad* wywodzi, nie jest jeszcze dokładnie wypraktykowaną taktyka, której się w skutek poprawy w organizacji i uzbrojeniu wojska, tudzież użycia kolei żelaznych trzymać potrzeba.

B u n d e s t a g zdobył się nareszcie na mianowanie bawarskiego królewicza Karola głównym dowódzcą sił państw niemieckich, z Austrją sprzymierzonych, pod naczelnym kierunkiem jen. Benedeka. Siły te sprzymierzone są liczebnie silniejsze od stojących naprzeciw oddziałów pruskich, które do 50.000 wynoszą. Cóż gdy wprawą są niższe od wojsk pruskich i różnią się między sobą w organizacji taktycznej i administracyjnej! Mimo to wojska pruskie tam nie czynią postępów. Wszystko jednak zależy ostatecznie od rozstrzygnięcia boju w Czechach. Jaki duch panuje w krajach niemieckich, których monarchowie stoją po stronie Austrji, dowodzi fakt, że niższa Izba nasauska (w Wiesbaden) nie pozwoliła wydatków na mobilizację; co już przed dwoma tygodniami uczyniła Izba darmstadzka. Monarchowie ci tak sobie postępowali z prawami swoich poddanych, że tymże wszystko jedno, czy będą pod berłem dynastji pruskiej, czy swojskiej, czy jakiejkolwiek innej, i żadnej nie myślą popierać.

Z doniesień, pod „Przeglądem“ zamieszczonych widzimy, że nanowo się pojawia głos: k o n g r e s. To jawne szyderstwo Napoleona III.

Ważnem jest doniesienie z L o n d y n u d. 27. czerwca, że królowa angielska powołała już do siebie lorda Derby, który jednak do utworzenia nowego gabinetu poszuka nowych żywiołów. Ma to być gabinet mięszany, złożony z konserwatystów, independentów i liberałów. Prócz lorda Stanley (syna lorda Derby) któryby objął sprawy zagraniczne, weszliby Disraeli, Crambourne i Bulwer. Disraeli ma otrzymać godność lorda i reprezentować gabinet w Izbie wyższej.

Powody, które skłoniły gabinet Russela do ustąpienia, jeszcze nie wiadome. Za tym gabinetem wigowskim stała i stoi masa narodu Anglii. Zdaje się że królowa popiera torysów, po którym spodziewa się czynniejszej polityki w sprawach zagranicznych. Wigowie jawnie sprzyjali Włochom, a mniej więcej stali po stronie Prus; i w tym duchu będą działali jako opozycja w parlamencie. Być może, iż wpływ Stanleya i Disraelego, którzy należą do liberalnej frakcji torysów, zaszachuje na jakiś czas wigów. Ale wątpić można, czy bez takiego ministra finansów, jak wig Gladstone, który jest dzisiaj pierwszym mężem stanu w Anglii, utrzyma się tam którykolwiek gabinet.

Bitwa pod Custozzą.

Wiedeń dnia 27. czerwca.

Dopiero gdy nadeszły bliższe szczegóły o bitwie pod Custozzą i biuletyny stron obu, można osądzić naturę i skutki tej 24godzinnej kampanii.

Dnia 21. bm. rozpoczął Cialdini swe ruchy nad Padem, zbliżył się szybko dnia 23. do Padu i koło Polesella, w kilku miejscach, począł energicznie przygotowywać się do przeprawy. Z miejsca, gdzie to czynił, wnosząc, widoczna było, iż zamierza swym korpusem przeprawiwszy się, pójść drogą przez Rovigo do Wenecji.

Włosi liczyli na pewne, że wódz austrjacki będzie bronił i tak bardzo trudnej przeprawy przez Pad i tam wyszle większą część wojsk swych, zostawiwszy na swoich tyłach i bokach bezpieczne twierdze Mantuę, Weronę i Legnago. Tymczasem miał Cialdini, ściągnąwszy ku sobie armię austrjacką, w samej rzeczy nie przeprawiać się przez Pad, lecz tylko pozorne czynić usiłowania, aby król Wiktor Emanuel miał czas i sposobność, jednym korpusem pod Durandą wcisnąć się między Peschierę i Weronę, przeciąć kolej i drogi Werony z Peschierą i z Tyrolem łączące, i ułatwić Garibaldemu przeprawę przez północną część jeziora Garda. Król sam z korpusem Cucchiari i della Rocca miał lewem skrzydłem wspierać Duranda a prawem posuwać się ku Weronie od południa, zniszczywszy kolej łączącą Weronę i Mantuę.

Tymczasem w głównej kwaterze Weronie widać uchwalono, główną armię trzymać na wszelki wypadek skoncentrowaną w obozie warownym pod Weroną, nie rozdzielać sił, aby można od razu wszelkiemi siłami tam uderzyć, gdzie się okaże potrzeba; nie bronić przeprawy ani przez Minczion, ani przez Pad, lecz wyczekiwać w Weronie rozwinięcia się planu operacji Włochów.

Korpus Duranda przekroczył pierwszy Pad pod Salionze i szedł ku Albaretto, [illegible] nom nad koleją Peschiera - Werona. K[illegible] Cucchiari przeprawił się przez Vale[illegible] szedł ku Custozzę i Sommacampagn[illegible] as gdy trzeci korpus, della Rocca, pos[illegible] od Goito przez Roverbellę ku Villafranc[illegible]

Skoro wódz austrjacki [illegible] Weroną stojący przekonał się o istotnych zamiarach nieprzyjaciela, natychmiast dnia 24. o 3ciej godzinie rano wyprowadził wojska swe wszystkie z oszańcowanego obozu drogą wprost ku Albaretto, do którego zdążał korpus Duranda. Tu zmienił front całej armii zachodni na południowy, i uderzył z boku na debuszujący korpus Duranda, cisnął go przeważnemi siłami ku południu na korpus Cucchiarego, który dopiero po południu przyszedł w pomoc Durandzie i odebrał napowrót zdobyte już raz przez austrjackie wojska wyżyny Custozzy, ale ponownego szturmu austrjackiego nie wytrzymał i utracił znowu Custozza, okrywszy ją kilku tysiącami rannych i zabitych.

Noc zapadała prawie, gdy nadchodził korpus trzeci włoski ku Villafranca. I wojska austrjackie całodziennym bojem śród największej spieki były zmęczone, i wojska włoskie toż samo. Po stronie austrjackiej spodziewano się ponownego szturmu na Custozzę, skoro nowe Włochom nadeszły siły, a w kwaterze włoskiej dalszego posuwania się Austrjaków ku Minczionowi. Tymczasem z jednej i z drugiej strony znużenie było za wielkie, aby do dalszej walki prowadzić żołnierza można było. Włosi przekonali się, że ich rachuby były zawiedzione, że mają do czynienia z całą armią, a plan odcięcia Peschiery nie udał się. Można było całą armię stracić a zaledwie dotrzeć do Werony. W wieczór więc dano rozkaz do odwrotu za Minczion. Biuletyn austrjacki, po 10tej godzinie wieczór pisany, nic jeszcze nie wie o tym odwrocie, który był najwymowniejszym dowodem zwycięztwa austrjackiego. Dopiero nazajutrz zrana wódz austrjacki doniósł cesarzowi o cofnięciu się włoskiej armii za Minczion. Opowiadają, że w tej nadzwyczajnie zaciętej walce po obojej stronie było do 12.000 zabitych i rannych. Dotąd żadna strona nie podała liczby. Snać bardzo są znaczne.

Taksamo, jak nasz dobrze uwiadomiony korespondent, pojmowaliśmy cele i przejścia bitwy pod Custozzą, zaraz po pierwszych telegramach. Taksamo też prawie dosłownie opisuje tę bitwę *la France*. I wiedeński dziennik wojskowy *Kamerad* zdaje się pojmować po ostatnich doniesieniach, że Włochom nie szło o szalone przedarcie się pomiędzy Weroną i Mantuą ku A l b a r e d o, 4 mile za Weronę, gdzie jakoby się spodziewali za Adygą zastać armię austrjacką; ale szło im o dotarcie ku A l b a r e t t o, aby Peschierę odciąć od Werony i Tyrolu i podać rękę Garibaldemu i powstaniu, mającemu się uorganizować za jego wtargnięciem w Weneckiem.

Dzienniki wiedeńskie przyznają teraz jakeśmy już od początku liczyli, że siła Włochów w tym boju wynosiła najwięcej 70 tysięcy; siła austrjacka wynosiła, według nich 50—60.000. t. j. korpus 5. księcia Lichtensteina, (który właśnie gdy miał odejść do armii, zasłabł na umyśle, i zastępował go jenerał-major Rodich), i 7my, fmp. Maroiczyca, do czego przychodzi oddział, który zrobiwszy wycieczkę z Mantuy, odparł Włochów pod Curtatone. Do Wiednia przywieźć miano (?) już 20 zdobytych dział włoskich, ale zagwożdżonych; tylko jedno było całe: Zdobyło je trzech strzelców, rodem Słowieńcówy i jeden piechur, Madiar. Pułkom węgierskim zlecono zaszczytne zadanie, rozpoczęcia boju. P u ł k i g a l i c y j s k i e tak konne jak piesze, biły się z niewypowiedzianem mętztwem, ale też niepospolite miały straty. L w o w s k i p u ł k nr. 30. imienia fmp. Martini, miał mocno ucierpieć. Bajeczną walecznością odszczególnił się 13. p u ł k u ł a n ó w, dawny pułk ochotników krakusów z r. 1859. Już wczoraj donieśliśmy, jakich cudów ta jazda dokazywała. Według najnowszych doniesień wiedeńskich, tylko t r z e c i a c z ę ś ć pułku tego pozostała zdolną do dalszego boju. Według prywatnych doniesień, których nam udzielono, ocalało bez ran tylko pięciu oficerów, między tymi dowódzca tego pułku, pułkownik R o d a k o w s k i (brat naszego malarza i adwokata), tudzież dwóch L o n g c h a m p s ó w.

Nadszedł już rządowy wykaz oficerów 5go korpusu, poległych lub ranionych w tej bitwie; wykaz niższych stopni tego korpusu, tudzież strat korpusu 7go później nadejdzie. Ogółem wynosi strata 5 korpusu: 212 w zabitych, 904 rannych i 561 zatraconych, razem 1.677 ludzi, między tymi 57 oficerów wszelkich stopni. Wycieczka z Mantuy pociągła za sobą utratę 3 poległych, 19 rannych i 18 zatraconych, między tymi aż 5 oficerów.

Straty korpusu 7go mają być dwa razy większe. Pominąć nie możemy, iż według doniesień francuzkich i włoskich, po jednej i po drugiej stronie padło w poległych rannych i zatraconych po mniejwięcej 12.000. Niektóre pozycje brano po trzy razy.

Przegląd polityczny.

Austrja. *Sürgöny* (urzędowy dziennik peszteński) donosi, że miasto Debreczyn i Komorno podały adresy lojalności. Ten sam dziennik pisze, że w hotelu europejskim odbyła się d. 23. czerwca konferencja między Deakiem i jego przyjaciółmi politycznymi. Na pożegnaniu u Deaka była prawie cała Izba *in corpore*. Większa część posłów opuszcza Peszt.

Niemcy. Do Monachium przybył d. 20. czerwca pociągiem kolei z Norymbergi książe Augustenburg.

Dnia 26. czerwca rozlepiono po rogach ulic w Monachium rozporządzenie króla, który z uwagi na groźną sytuację, postanowił powiększyć armię bawarską o 30.000 ludzi. Rozporządzenie wspomniane wzywa wszystkich nieosiadłych rezerwistów, aby się zgłaszali u władz.

Młodzież bawarska, jak donoszą dzienniki monachijskie, zaciąga się ochoczo w szeregi wojska, mianowicie zgłasza się wielka liczba kandydatów do stopni oficerskich. W dniach 25. i 26. czerwca odeszło z Monachium 1500 ludzi na plac boju.

Z Wiesbaden, stolicy księztwa Nassauskiego donoszą telegramy z d. 26. czerwca, że tamtejszy sejm idąc za przykładem Izby darmstadzkiej, o d r z u c i ł ż ą d a n i e r z ą d u p r z y z w o l e n i a f u n d u s z ó w n a m o b i l i z a c j ę a r m i i. Za rządem było 14, przeciw rządowi 24 głosów.

Prusy. Jak piszą z Hamburga, czynią władze pruskie w państwach niemieckich okupowanych przez Prusy, przygotowania, by przy pomocy władz krajowych przeprowadzić wybory do mającego się w Berlinie zebrać p a r l a m e n t u n i e m i e k i e g o. Projekt pruski reformy Związku, znajduje coraz więcej zwolenników nietylko w Prusiech i w zajętych przez Prusaków krajach, ale jak utrzymuje wspomniana korespondencja z Hamburga — także w innych państwach wzmaga się coraz bardziej zastęp zwolenników projektu bismarkowskiego.

N. Allg. Ztg. konstatuje z niemałem zadowolnieniem, że się już obydwa Meklemburgi, Oldenburg, Anhalt, obydwa Schwarzburgi, Koburg Gotha, Altenburg, Reuss linii starszej, Waldek i Lippe, politycznie i militarnie do Prus przyłączyły. Brunschwik chce pozostać neutralnym, Wajmar, Reuss młodszej linii i Schauenburg Lippe nie oświadczyły się jeszcze.

Wiadomy do 26. bm. rezultat wyborów w Prusiech znany jest dotąd z 267 okręgów wyborczych, a jest ich 500. Z pomiędzy wybranych prawyborców 838 należy do stronnictwa postępowego, 258 do liberalnego, 3 do staro liberalnego a 240 do konserwatywnego; 80 wyborców nie jest znanych z swojego politycznego charakteru.

Francja. Powszechną na siebie zwrócił uwagę artykuł półurzędowego *Constitutionnela*, wymierzony przeciw Belgii, a właściwie przeciw wolności druku w Belgii. *Const.* stara się wykazać, że taka swoboda prasy, jaka w Belgii istnieje, jest wielce zgubną, bo propaguje królobójstwo. *Const.* przytacza na poparcie zdań swoich przykłady. W tem wystąpieniu organu rządu francuzkiego upatrują zapowiedź poruszenia kwestji belgijskiej, i że niebawem — z wielkim żalem — będzie rząd francuzki dowodzić potrzeby okupacji Belgii, aby wobec grożącej sytuacji powszechnej, zabezpieczyć interesa Francji.

Korespondencje paryzkie ogłoszone w *l'Indp belge* mówią o krokach, jakie czyni p. Drouin de Lhuys, aby w stosownej chwili wystąpić znowu z projektem kongresu. Znosił on się już w tym celu z posłami Anglii i Moskwy, lecz ci mieli mu oświadczyć, że pora obecna nie jest do podjęcia myśli projektu stosowną. Rządy ich śledzą pilnie toku spraw bieżących, i gdy pora odpowiednia nadejdzie, porozumią się w kwestji kongresu z rządem francuzkim. Lord Cowley dodał, że rząd jego objawił już tę myśl w okólniku, przesłanym do reprezentantów Anglii za granicą.

Paryzkie dzienniki urzędowe zdają się nie chcieć przyznać wojskom austrjackim odniesionych we Włoszech zwycięztw. *Monitor* stara się pierwszą klęskę Wiktora Emanuela o ile możności osłonić, utrzymując, że wszystkie wiadomości o bitwie pod Custozzą są z a w i l e.

Dzienniki paryzkie, przychylne Włochom, żądają od rządu francuzkiego całkiem otwarcie i natarczywie, by interweniował we Włoszech.

Szwajcarja. Rozporządzenie rady związkowej względem neutralności, dnia 16. czerwca wydane, opiewa:

Art. I. Wkroczeniu wojsk regularnych jak i ochotników państw, toczących wojnę, w granice Szwajcarji, bądź to całemi korpusami, bądź pojedyńczemi oddziałami, któreby chciały przejść przez terytorjum szwajcarskie, należy w razie potrzeby oprzeć się przemocą.

Art. II. Wywóz broni i materjałów wojennych w ogóle do państw pogranicznych, będących w wojnie jak i gromadzenie takich przyborów w pobliżu granic tych państw, jest wzbronione, w razie oporu zostaną te materjały skonfiskowane.

Art. III. Broń i przybory wojenne przeniesione z będących w wojnie państw na terytorjum szwajcarskie przez zbiegów lub dezerterów lub w inny sposób, zostaną także skonfiskowane. Wyjętą jest tylko broń podróżnych którzy się wykażą dokumentami podróży i emigrantów, ktorzy się zaraz w głąb kraju udadzą.

Art. IV. Zabronionem jest zakupywanie i przyjmowanie broni i przyborów wojennych, przyniesionych przez zbiegów i dezerterów, i przedmioty takie przydybane u osób trzecich zostaną skonfiskowane.

Art. V. Emigranci chroniący się do Szwajcarji, mają być w należytej odległości internowani. Jeżeliby ich liczba wzmagała się, ma być o tem zaraz rada związkowa zawiadomioną. Wyjęci są od internowania starce, kobiety, dzieci i chorzy, w ogóle osoby, po których spokojnego zachowania spodziewać się można. Zbiegi i emigranci, którzy nie chcą się poddać rozporządzeniom władz, mają być natychmiast wydaleni.

Art. VI. Przemarsz ludzi zbrojnych przez terytorjum szwajcarskie, chcących się udać z terytorjum jednego z państw wojnujących do drugiego państwa wojującego, jest wzbroniony. Ludzie tacy jeżeli nie zechcą cofnąć się, mają być wysłani w głąb kraju.

Dania. W Kopenhadze obchodzono w d. 22. czewca w kole familijnem zaręczyny carewicza Aleksandra z księżniczką Dagmarą duńską, zaręczoną już dawniej zmarłemu carewiczowi Mikołajowi. (Carewicz liczy lat 21, jego narzeczona 19.)

Rumunia. Z Jass donoszą, że wszystko co może ucieka z Bukaresztu do Jass, a to z powodu obawy, że do stolicy wołoskiej wkroczą lada chwila Turcy. Szczególnie obawiają się wojsk murzyńskich wicekróla egipskiego, które za Dunajem nagromadzone stoją.

Serbia. Z Belgradu donoszą pod d. 22. bm., że wzburzenie umysłów w całej Serbii wzmaga się z dniem każdym. Do Belgradu nadeszła przesyłka 50.000 karabinów z Hamburga. Mówią o utworzeniu nowego ministerstwa. Wymieniają Matija Bana jako przyszłego naczelnika gabinetu, i Orzeszkowicza, organizatora serbskiej gwardji narodowej.

Moskwa. Donieśliśmy dawniej, że ojciec czapkarza Komisarowa, który ocalił życie cara, skazany był niegdyś wraz z matką Komisarowa na Sybir. Matka w drodze umarła, a o ojcu nie było żadnej pewnej wiadomości. Teraz donoszą z Petersburga, że car ułaskawił starego Komisarowa, pospolitego zbrdoniarza, i że tenże z Omska wraca do Petersburga.

Półurzedowy dziennik petersburgski *Journal de St. Petersb.* bardzo nieprzychylnym zdaje się być Prusom. W najnowszym swym numerze wystąpił ten organ rządowy z surową naganą proklamacyj, wydanych przez jenerałów pruskich do ludności w Hanowerze, Saksonii i Hesji elektoralnej, i potępia stanowczo Bismarka za jego bezwzględne postępowanie z Związkiem niemieckim i z rządami, które bundestagowi pozostały wierne. „Związek niemiecki — mówi ten dziennik — nie wahał się badać, jakie ulepszenia celem reformy zaprowadzićby się dały, ale chce on te dochodzenia czynić na drodze ure-

gulowanej. Bundestag nie chciał tylko postępować według życzeń pruskich to jest sumarycznie. Jest to obowiązkiem Austrji i Bawarji, udowodnić, że Związek niemiecki istnieje, i że się tylko o jedno państwo (Prusy) zmniejszył."

Rząd moskiewski nie myśli jak widać uznać ks. Karola Hohenzollerna księciem Rumunii. Nowym tego dowodem jest fakt następujący, D. 25. czerwca przybył pułkownik Portassow adjutant komendanta armii nadpruckiej, jenerała Kotzebuego, jako wysłaniec rządu swego z depeszą do Bukaresztu. Depesza była adresowaną: „Do rządu prowizorycznego księztw Zjednoczonych na ręce prezydenta ministrów."

Z południowego teatru wojny.

Do wiadomości, które podajemy powyżej w artykule wstępnym i „bitwa pod Custozzą," mało mamy tu dodać. Włosi są od Austrjaków ubezpieczeni w Lombardji najpierw linią Minczionu, którego brzeg zachodni, lombardzki, jest znacznie wyższy od wschodniego, austrjackiego, dalej szeregiem szańców, sypanych właśnie na punktach, gdzie się w r. 1859 toczyła bitwa pod Solferinem, potem linią rzeki Chiese, i linią rzeki Oglio, ku której się właśnie teraz cofnęli. O korpusie Cialdiniego, czyli takzwanej armii Padu, nie ma wiadomości. Wiadomo tylko, że się Cialdini cofnął od Padu i miał połączyć z armią Minczionu. Zmiany te, wynikłe w skutek bitwy pod Custozzą, wpłyną zapewne i na plan włoskich operacyj na morzu i operacyj ochotników, którzy zresztą są obecnie bezwładni w Lombardji.

Szczegóły o ruchach ochotniczych są bardzo zadawnione. Pojawili się pod Peschierą, próbowali napaść na Tyrol południowy, co już nam wiadomo z telegramów z Werony z d. 27. czerwca. Z dawniejszych wypadków dowiadujemy się, że dn. 21. czerwca patrol ochotniczy, z 14 ludzi złożony, wpadł do Tyrolu ku Condino (w Judikarjach), ale napotkawszy na patrol austrjacki, cofnął się po kilku strzałach. Znaczna część ochotników gromadziła się w Salo i okolicy, aby przez dolinę Vestino wpaść ku Ledro (na zachód od północnego końca jeziora Garda); inna część stała w Gavardo (przy południowo-zachodnim cyplu Tyrolu); oczekiwano też garibaldzistów w dolinie Camonica, zkąd przesmyki są wprawdzie śniegiem pokryte, ale przejść niemi można. Z doliny Camonica dostaje się przez dolinę Daone do Lardaro (powyżej miasteczka Daone). Utarczką pod Caffarą miał dowodzić sam Garibaldi, a przynajmniej udał się był z Bergamo do Desenzano w te strony. Zdaje się, że długo będzie nieczynny, chyba że się uda do Bari, i weźmie udział w której wyprawie morskiej. Garibaldi jest także zdolnym marynarzem. Długi czas po powrocie z Ameryki południowej, przed r. 1859 był kapitanem statku kupieckiego.

Z północnego teatru wojny.

Pierwsza bitwa walna między armią austrjacką a pruską stoczona. Trwała przez 3—4 dni od d. 27. do 30. czerwca, i skończyła się niestety odwrotem armii austrjackiej.

Widownią tej okropnej walki były okolice Czech północnych, począwszy mniej więcej od twierdzy Theresienstadt na prawym brzegu Elby, aż do Nachoda na samej granicy prusko-szląskiej, kędy zwyczajna prowadzi droga do pruskiej twierdzy Kłodzka. Okolice te są najurodzajniejsze i najlepiej uprawione w całych Czechach, i ciągną się między Elbą a Metawą. Na wschodzie wznoszą się wyżyny Kłodzkie, łatwe do przekroczenia czy to ze Szląska, czy do Szląska pruskiego. Neustadt niedaleko Nachodu, leży malowniczo na wzgórzu, z którego stóp „srebrna" Metawa spływa szybko ku Elbie.

Od Neustadtu ku Skaliczu i Jozefsztadtowi są równiny, bardzo przydatne do rozwinięcia znacznych mas kawalerji; dalej ku Trautenau mnóstwo ogrodów i sadów. Gościńce powysadzane alejami owocowemi. Koło Nahorzan, pół mili w lewo od Neustadt, są strome wały ziemne, nader przydatne na pozycje artylerji, gdyż panują wszerz i wzdłuż nad całą okolicą. Środkiem przez tę okolicę idzie kolej żelazna (dla przewozu węgli zbudowana) od Jozefsztadtu do Schwadowitz. Jest to kolej boczna kolei reichenbergsko-pardubickiej.

Kolej pardubicko-reichenbergska łączy pola walki, na których d. 27. bm. staczano bój zawzięty, tj. pole walki na północ od Jozefstadtu koło Neustad, Nachodu, Skalicz, Trautenau, Chwałkowice i Königshof z okolicą południowo-zachodnią pod Turnau, Münchengraetz i Mladego Bolesławia, gdzie tegoż dnia jednocześnie się potykano. Ta linia bojowa ciągnie się tedy skośnie w kierunku od południowego zachodu ku północnemu wschodowi, i mniej więcej w środku jest cokolwiek ku górze wygiętą w półkole. Rozległość boju wynosiła około 20 mil.

Na tej przestrzeni walczyło może przeszło 400.000 ludzi. Stanowiska obu armij naturalnie nie są nam jeszcze znane. Z telegramów tylko można wnosić, że na lewem skrzydle austrjackiem w okolicy Turnau i Münchengrätz działał 1. korpus armii łącznie z korpusem sprzymierzonych Sasów, na prawem zaś 6. i 10. korpus armii pod wodzą naczelną jenerała Gablenza, znanego z dzielności, udowodnionej w wojnie duńskiej. Główna kwatera armii austrjackiej znajdowała się podczas tego w Jozefstadzie.

Prusacy mieli w ogniu prawdopodobnie 4—5 korpusów obu swoich armij, nadelbiańskiej i nadodrzańskiej, pod naczelnem dowództwem ks. Fryderyka Karola, obok którego armią odrzańską komenderuje specjalnie ks. Fryderyk Wilhelm, następca tronu, a nadto brał udział w walce cały korpus gwardyjski, który na kilka dni naprzód nadciągnął był ze Szląska i zajął stanowisko koło Braunau, Nachoda i Lewina na samej granicy, osłaniając przejścia ku Kłodzkowi. Korpusy pruskie, które zajmowały kraj w głąb Czech, nie całkiem cofnęły się ku północy Czech — jakto był domysł, o którym pisaliśmy wczoraj — **lecz skoncentrowały się w okolicy Turnau na wyżynach, u których stóp płynie rzeka** Izera, która pod Brandeis wpada do Elby. Doliną Izery spuścili się oni następnie dnia 26. i 27. bm. naprzód w kierunku ku Pradze czeskiej. Pomiędzy Turnau wszakże i Münchengraetz na polach wsi Podola spotkali się z lewem skrzydłem armii austrjackiej, do którego od strony Mladego Bolesławia przyłączył się korpus saski.

Jenerał Benedek był podobno w ciągu pierwszego dnia obecny na różnych punktach linii bojowej tak pod Nachodem i Skalicami, jak i pod Podolem i w okolicy Jezina (o kilka mil poniżej Turnau).

O ile można było się rozpoznać w dotychczasowych planach operacyjnych — to wypowiedzieliśmy już nasze zdanie, iż wobec oskrzydlającego ruchu Prusaków w Czechach i na Morawie, wódz naczelny austrjacki postanowił śmiałym atakiem na środek komunikacji obu armij pruskich uderzyć, wziąć ilemożności twierdzę Kłodzko i pójść na Wrocław, słowem, rozsadzić niejako klinem łączność armii pruskiej. W tym celu dnia 27. zm. jen. Gablenz atakował przejścia graniczne ku Kłodzkowi, lecz tam zastał korpus gwardji pruskiej i jak widać z telegramów, nie zdołał go przeprzeć. Jednocześnie zwrócono się ruchem skrzydłowym na korpusy pruskie, skoncentrowane między Münchengrätz i Turnau, i usiłowano je wyprzeć.

Na tych walkach strasznych i krwawych przeszedł cały dzień 27. czerwca. Telegramy donoszą dalej, że pod wieczór przybył do głównej kwatery parlamentarz pruski — z wezwaniem o zawieszenie broni. Zapewne się zgodzono na coś podobnego, gdyż o walkach w dniu następnym nie ma wzmianki. Dopiero dnia 29. czerwca zawrzał bój na nowo na całej linii. A z jak rozmaitem szczęściem walczono, o tem świadczą różnice i sprzeczności mnóstwa telegramów, które tu za porządkiem umieszczamy, jak je podają dzienniki wiedeńskie:

J o s e f s t a d t d. 27. czerwca 12. godzina w południe. Toczy się zacięty bój między Nachodem, Skalicami i Neustadt między korpusem 6tym a Prusakami. Pod Skalicami rozwija się bitwa dla nas korzystnie; na skrzydle prawem wstępuje właśnie nasza jazda w akcję.

P a r d u b i c e d. 27. czerwca z południa. Od godz. 10. toczy się zacięty bój między Neustadt i Nachodem. Nieustanny ogień działowy. Prusacy pod Skalicami odparci. Bitwa rozciąga się dalej pod Neustadt, gdzie jazda przystępuje do akcji.

J o s e f s t a d t d. 27. czerwca godz. 5. min. 40 wieczór. Bój toczył się zacięcie aż do popołudnia. Około godz. 2. z południa zdobyto z wielką stratą wzgórza pod Skalicami. Prusacy, rozwijający się coraz silniej, zmuszają do wstrzymania boju. Bitwę przerwano b e z z u p e ł n e g o r o z s t r z y g n i ę c i a. Skalice zajęte przez naszych. Do Josefstadt przybył pruski oficer sztabowy jako parlamentarz. Przybywają transporta rannych. W okolicy Trautenau (na północ od Nachodu) zaangażowany dziesiąty korpus. Jutro stanie się bój zapewne powszechnym.

J o s e f s t a d t dn. 27. czerwca. Dzisiaj potyczka naszego 6. korpusu i ciężkiej kawalerji z dywizji Holsztein z armią królewicza pruskiego. Około godz. 8. została nasza pierwsza brygada zaczepioną w marszu. Prusacy odparci zajęli silną pozycję na wzgórzach przed Skalicami i Zlicem, łukiem ku Neustadt. Na pochyłościach wzgórz bój zacięty. Rezerwa artylerji tego korpusu i cztery baterje z Jozefstadt były w boju. — Godz. 11. Nasi napierali szczęśliwie na wzgórza, nie mogąc się jednak na nich utrzymać. Na lewem skrzydle zaatakowano naszą jazdę. Godz. 2. Zdobywano wzgórza powtórnie. Prusacy wprowadzali w bój coraz więcej wojska, dla tego nie można było utrzymać się na wzgórzach. Bój przerwano około godz. 4. Obie strony utrzymały się na swych stanowiskach. Korpus 6. w Skalicach zastąpiono pod wieczór innym świeżym. Korpus 10. miał w marszu ku Trautenau małą rozprawę nieznaczną. Szczegółów nie ma.

J o z e f s z t a d t d. 27. czerwca godz. 6. wieczór. Podług wszystkich doniesień, wojska cesarskie zwyciężyły świetnie. Bój był zażarty. Bliższych szczegółów nie ma.

Komenda korpusu w M ü n c h e n g r ä t z dnia czerwca godz. 4. z południa. Wczoraj wieczorem przyszło do bitwy na moście w Podolu, z północno-wschodniej strony od Münchengrätz; bitwa była zaciętą, ale bez rezultatu, a trwała aż do drugiej godziny nad ranem. Z naszej strony strata około 300 ludzi.

P r a g a d. 27. czerwca godzina 6 min. 30. Transport rannych Prusaków, który tu przybył po południu, przywiózł tylko lekko rannych, ale i trofea zwycięzkie. Pod Daubą i Niemes okopują się Prusacy. (Dauba na gościńcu z czeskiej Lipy ku Pradze, na wysokości Theresienstadtu; Niemes z północno-wschodniej strony od Dauba).

P r a g a d. 27. czerwca. Ranni, którzy właśnie przybyli, powiększej części z żelaznej brygady (Gablenza) przyjęci z radością. Donoszą oni: Wczoraj wieczór zaatakowali Podol (wioska pod Münchengraetz). Prusacy obsadzili Podol, Austrjacy zdobyli go potem szturmem, przyprawiając Prusaków o wielkie szkody.

P r a g a d. 27. czerwca, o godz. 6. minut 20 z południa. Drugi transport rannych przywiózł 130 ludzi, 7 oficerów, 1 majora. Bitwa trwa dalej. Oprócz potyczki pod Münchengrätz toczy się bitwa pod Nachodem i Neustadt. Bitwa toczy się korzystnie. Brygada żelazna (Gablenza) i oddziały Sasów biją się dzielnie. Pruski hr. Moltke wzięty w niewolę.

P r a g a d. 27. czerwca 8 godzina wieczór. Do głównej kwatery przybył pruski parlamentarz, żądając zawieszenia boju; żądania tego nie przyjęto. Zwycięztwo jest po naszej stronie. Korpus 6ty posuwa się naprzód. Zdobyto 18 dział. W mieście radość. Na dworcu pragskim schwytano szpiega.

Rezultaty bitew na dniu 29. i 30. czerwca podają w krótkości telegramy nasze, któreśmy **dla Lwowa ogłosili dziś zrana, a dla czytelników zamiejscowych umieszczamy w Ostatnich** wiadomościach, tudzież telegram samego fzm. Benedeka o odwrocie do Königgrazu.

Obok tych wielkich wytężeń Prusacy nie gardzili swojemi napadami ubocznemi na Szląsk austrjacki i na terytorjum galicyjskie. Z W e i s k i r c h e n telegrafują d. 26. bm.: Dziś o północy osławiony Heydebrandt napadł na Dielhau, Strzebowice i Schönberg, poniszczył telegrafy i porozsadzał mosty na kolei północnej. Koło Hulczyna stoi 2000 Prusaków piechoty i jazdy z jedną baterją. Patrole ich widziano na gościńcu opawskim pomiędzy Schönbergiem i Gross-Polan. Pociągi kolei z Wiednia dochodzą teraz tylko do Zauchtl.

O ł o m u n i e c d. 27. czerwca (urzędownie). Naczelnik powiatu Hof donosi pod dn. 27. z. m. o godzinie 2. z południa, iż pruscy ułani i huzarzy wkroczyli zrana do Opawy (widocznie powtórnie).

B e r n (na gościńcu z Ołomuńca do Opawy) dn. 27. czerwca. Dziś o godz. 7. zrana wkroczyli Prusacy od Małych Hoszyc (pod Opawą) przez rzeczkę Oppę do Opawy w sile 100 piechoty i 100 ułanów. Zniszczyli telegraf, zażądali wydania pruskich poddanych i otrzymali ich. Po półgodzinnym pobycie wrócili tą samą drogą. Ks. Lichnowsky był na ich czele.

Dnia 26. zm. wkroczyli Prusacy także koło Jawornika na Górny Szląsk, i przez Zuckmantel, gdzie stracili 5 zabitych i kilku rannych. Z wojsk cesarskich niektórzy są lekko ranni, i padł 1 trębacz. Prusacy cofnęli się do Oppersdorf na swoje stanowiska. Dnia 25. bm. wkroczyło do Weidenau na górnym Szląsku około 5000 Prusaków, a ztamtąd dalej w głąb kraju. Są to urzędowe doniesienia, potwierdzające to, co już w tym względzie donosiliśmy po części o wkroczeniu armii nadodrzańskiej do Szląska austrjackiego i na Morawę.

Wczoraj późno po wydaniu G a z e t y otrzymaliśmy z Krako[illegible]a korespondencję z której podajemy ustęp następujący:

K r a k ó w d. 29. c z e r w c a. Prusacy niedaleko. Wczoraj (28.) po południu zajęli Oświęcim. Wojska cesarsk[illegible] opuszczają Oświęcim, wysadziły most pod koleją żelazną na Wiśle (od strony Krakowa), i cofnęły się. Tutaj sądzą powszechnie, że pod Kraków Prusacy nie pójdą, dla tego trwogi jeszcze nie ma; lecz Bóg wie co za parę dni będzie. — Zdaje się, iż komunikacja [illegible] Wiedniem będzie zupełnie przerwaną; bo Prus[illegible]pewne z Oświęcima zajmują Kęty, aby go[illegible] opanować. Siły pruskie oceniają na 25.00[illegible]

(Obawy te [illegible]ondenta jeszcze się nie sprawdziły. P. r.)

Że Saksonii jest doniesienie z d. 5. bm. o pochodzie Prusaków ku [illegible], o zajęciu przez nich księztwa Reuss, któremu wojnę wydali, i o zagrożeniu zachodniej kolei czeskiej na nowo. Donoszą, że wojsko pruskie w znacznej sile ciągnie od Lipska ku Hof (na granicy bawarskiej).

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Lubelskiego w czerwcu.

U nas nic a nic się nie zmieniło; ten sam ucisk, ta sama swawola i samowola, to samo prześladowanie. Każdy oddech ściśnięty, każda myśl zagrożona. Ciemięzcy tylko nasi żyją w bezustannym szale, piją i hulają i na te swoje bachanalie zapraszają czyli raczej wzywają kogo się im podoba. Biada ktoby się wymawiał, biada ktoby z gości nikczemne dowcipy i najgrawania się nie znalazł dowcipnemi i onym nie potakiwał. Lecz to są doświadczenia, które opatrzność zsyła na nas, bośmy się jeszcze w wielu względach nie poprawili, a może ta kierująca losami świata ręka chce oddzielić plewy od ziarna(?) Bo niektórzy z nas niestety nie wytrzymali próby i pobratali się z tymi, którzy im podają policzek Judasza, nawet Polki niektóre wdzięczą się do przebrzydłych tatarskich umizgów, a niektóre matki cieszą się, że ich córa pozyskała względy p. naczelnika. Gorżki świat im i nam.

Duchowieństwo unickie coraz się więcej odstrychuje od łacińskiego; **na odpusty i prażniki** nie wolno duchownym innego obrządku przybywać, a raczej wolno za zezwoleniem duchownej i świeckiej władzy; co się równa zupełnemu zakazowi.

Co wam tylko piszą o ruchach wojsk w w naszej gubernii, temu wszystkiemu nie wierzcie: tu stagnacja zupełna, wojska od granicy całkiem odciągnięte, żadnych korpusów, żadnych forpocztów na granicy, plany Moskwy całkiem tajemnicze, czyha zapewne na zdobycz, tylko w kraju szaleje. Coraz głośniej mówią o utworzeniu z naszej biednej krainy gubernii moskiewskiej, i to od września, a kto im przeszkodzi?

Florencja d. 20. czerwca. (*spóźn.*)

(*AJO*) Chociaż na północy strzały już padają, a na południu padną jutro lub pojutrze, przecież mamy jeszcze dosyć takich, co to się bawią w jakieś nowe kombinacje polityczne. I tak zaczynają głosić w Paryżu, że Austrja po kilku wystrzałach, skierowanych przeciw armii Wiktora Emanuela, odstąpi Wenecji za wynagrodzeniem, i że później nie niepokojona już przez wojska włoskie, uderzy całą siłą na Prusy, aby przyjść do odzyskania utraconego przed stu laty Szląska i do hegemonii w Niemczech. Zbytecznem byłoby wam pisać, jakiem okiem patrzy się nasz rząd na podobne baśnie. Nie wierzy on najpierw, aby Wiedeń chciał odstąpić Wenecji, a powtóre chociażby przyszło nawet do takiej kombinacji, postanowił nie przyjmować czworoboku za wynagrodzeniem. Gabinet florencki poruczy wszystko orężowi. Zresztą jest tu głęboko zakorzenione przekonanie, że **nawet po odzyskaniu Wenecji, Włochy nie powinny złożyć broni, gdyż (tak mówią ministrowie)** jeźli Austrji udałoby się pokonać Prusy, natenczas przyszedłszy do potęgi w Niemczech, polityka domu Habsburgskiego byłaby niebezpieczną dla jedności włoskiej. Młoda Italia obawia się Austrji nawet za Alpami, ona chciałaby wymazać to cesarstwo z karty europejskiej. Królowie i dowódzcy wojsk zwykli kończyć swe mowy wykrzyknikiem: „Przyszłość w ręku Boga". Powtórzę i ja z nimi, że „przyszłość w ręku Boga!"

Ministerjum ukonstytuowane ostatecznie. Depretis w skutek nowych rokowań przyjął tekę ministra marynarki; Cordova jest ministrem przemysłu i handlu; Visconti-Venosta zaś przybędzie za dni parę do Florencji, aby objąć tekę ministra spraw zagranicznych; Lamarmora pozostaje *ad latus* króla w obozie. O innych członkach gabinetu nie piszę, gdyż nazwiska ich podałem w ostatnim mym liście. Dziś o godzinie 10tej nowe ministerjum złoży przysięgę w ręce króla.

Na posiedzeniu parlamentarnem spodziewamy się dziś odczytania królewskiego manifestu do narodu i armii, jako też odczytania dokumentu, który major Ricci powiózł do Wiednia. W dokumencie tym oświadcza rząd włoski, że jeżeli w przeciągu trzech dni wojska austrjackie nie opuszczą terytorjum weneckiego, natenczas rozpoczną się niezwłocznie kroki nieprzyjacielskie. (O takiem ultimatum włoskiem nic nie wiadomo; to była tylko pogłoska; p. r.). Prócz tego ma się także w parlamencie przedstawić nowy gabinet.

Izba odrzuciła ponownie wybór Mazziniego. Podczas głosowania kilkudziesięciu członków opozycji opuściło salę, ponieważ prezydent niezwłocznie po przesłuchaniu tych mowców, którzy mówili przeciw, zamknął dyskusję, nie pozwalając zabierać głosu w obronie wyboru. Wiele było krzyku — a nieporządku bez miary. Prywatne depesze donoszą z Londynu, że Mazzini zachorował niebezpiecznie. Wszyscy lekarze i przyjaciele powątpiewają o jego życiu. Czy przed śmiercią obaczy spełnienie jedności włoskiej, dla której bądźcobądź pracował wytrwale?

Izba uchwaliła już wszystkie artykuły, odnoszące się do zniesienia korporacyj religijnych. Senat ma niezwłocznie rozpocząć obrady nad tą kwestją. Gdyby nie wojenna polityka zewnętrzna, sprawa zakonów zajmowałaby nierównie więcej nietylko publiczność włoską, lecz i europejską. Dziś o parlamencie nikt nawet nie myśli; wszyscy słuchają, kiedy tam działa zagrzmią nad Padem.

Senat obalił wczoraj uchwałę Izby poselskiej, nakazującą 8-procentowy podatek od renty. Spodziewaliśmy się tego od dawna.

Gmina miasta Florencji wydaje własnym kosztem dziennik polityczny p. t. *Il Giornale Comunale* (dziennik gminny), który rozlepiają po wszystkich ulicach, aby biedna publiczność mogła mieć codzień wiadomości ze świata i z pola walki. Piękny to przykład.

W Neapolitańskiem kazano pozamykać tak zwane kaplice wieczorne (Capelle serotine), w których księża miewali kazania, tchnące najzapamiętalszą reakcją.

Garibaldi podziękował w następujący sposób królowi za dwa konie, które mu monarcha nadesłał za pośrednictwem swego adjutanta, hr. Castiglione:

„Como 14. czerwca 1866. Panie hrabio Otrzymałem śliczne dwa konie, które Jego król Mość raczył mi nadesłać. Proszę cię, panie hrabio, podziękować w mem imieniu królowi. Zechciej mnie uważać za swego. *Garibaldi.*"

Czyż może być list więcej lakonicznym?

Bolonia ofiarowała przejeżdżającemu Lamarmorze obywatelstwo. Książę Carignano przyjeżdża dziś wieczorem dla objęcia rejencji. Król odjeżdża jutro zrana do obozu z pozostałymi trzema adjutantami. Reszta świty jest już w Piaczency. Widzieliśmy nadzwyczaj skromne trzy szable królewskie, które nadesłano jednemu z florenckich rusznikarzy do wyostrzenia. Na każdej z nich napisano z jednej strony: „*O viver libero o morir*" (Albo żyć wolnym, lub umrzeć), z drugiej strony zaś „*Viva l'unita e l'indipendenza d'Italia!*" (Niech żyje jedność i niepodległość Włoch).

Kardynał Antonelli podał się do dymisji. Ma go zastąpić kardynał Altieri, znany jako największy reakcjonista ze wszystkich członków kurji rzymskiej. (Według najnowszych doniesień kardynał Antonelli pozostaje nadal na swojej posadzie; p. r.).

K r o n i k a.

— **Pożar.** Przedwczoraj (dn. 29. czerwca) przed 10. wieczór wszczął się ogień w zabudowaniach fabryki machin żelaznych p. Pietscha przy trakcie Łyczakowskim. Ogień wybuchł ze środka, w skrzydle lewem, w którem stał kocioł parowy; obok stały sągi drzewa i do 100 korcy węgla. Sygnał z wieży ratuszowej, już i tak nieco spóźniony, wskazywał błędnie. Sikawki zjawiły się też dość późno, kiedy budynki stały już w płomieniach; można było jednak ratować skutecznie dom piętrowy, położony w głębi zabudowań od strony, bocznej ulicy, wiodącej od Piarów; nie było jednak ani siekier ani konewek ani drabin z pobliskich domach, nie można też było dostać się zawczasu na piętro i dach budynku; nadto nie można się było doczekać sikawek, chociaż z tej strony i przystęp do ognia był łatwiejszy i ta strona zasługiwała na szybszy ratunek, bo w tej stronie stała cała fabryka tokarska. Budynki zgorzały do szczętu, tokarnię uratowano. Nieład przy gaszeniu był wielki, dotkliwie dawał się czuć brak jednolitej komendy pod niebytność dyrektora straży ogniowej, p. Prauna. Po wodę udawano się dość dale-

ko, chociaż kilka studzien i stawków mogły były zaraz z początku dostarczyć wiele wody. Świeżo zaciężni nieznają jeszcze dostatecznie rozłożenia miejscowości i rozmaitych drożyn, tudzież studzien, nie mogli też sobie pomódz na razie. Nie można też pominąć tej okoliczności, że kilku huzarów, pełniących służbę przy strzeżeniu kilku gratów, rozpędziło zaraz przy zjawiewieniu się swojem ludność, dość licznie zgromadzoną, której brak potem wielce się dawał uczuć tak przy podawaniu wody z pobliskiej studni, jak przy słokach sikawek.

Ogień zagrażał początkowo ulicy Łyczakowskiej: szczęście, że noc była spokojna, i że się pożar ograniczył na zabudowaniu fabryki. Szkoda jeszcze nieobliczona, ale wielka. Straż ogniowa strzegła pożaru do g. 5. rano.

— *(K)* **Ze Zniesienia lwowskiego** d. 28. czerwca. Wracam właśnie ze Zniesienia, gdzie spaliły się 2 chałupy i 3 budynki gospodarskie. Oburzyło mnie zachowanie się tamtejszej gromady. Już po raz trzeci udaje się gromada w chwili niebezpieczeństwa ogniowego o pomoc do tutejszego magistratu, i zawsze odpłaca niewdzięcznością. I tym razem prosiła gromada p. burmistrza o pomoc. P. burmistrz polecił straży ogniowej, aby pospieszyła na ratunek. Nic jednak dziwnego że z powodów wielkiej odległości od miejsca i straty czasu, nim o pożarze została zawiadomiona, przybyła już za późno, bo zastała dymiące się zgliszcza. Aby jednak dopełnić swego obowiązku, chciała przynajmniej w ugaszeniu zgliszczów wyręczyć gromadę, ta jednak za namową miejscowego nauczyciela nie pozwoliła straży ogniowej dokonać tej czynności z obawy, by nie była zmuszoną potem za to płacić, chociaż żadnej do tego niema podstawy, bo straż ogniowa płatna jest przez gminę lwowską, i nigdy jeszcze i od nikogo nie żądała żadnego wynagrodzenia. Otóż sądzę że za takie postępowanie zasługuje gromada na skarcenie, należy jej wytknąć jej niewdzięczność, a zarazem uczynić ją odpowiedzialną za następstwa takiego postępowania; straż ogniowa bowiem, jak słychać, niema wielkiej ochoty, biedz Zniesienianom na pomoc, gdyby tego była potrzeba, bo niema ochoty po raz czwarty narażać się na niestosowne obchodzenie się z nią gromady.

— **Siódmy spis dobrowolnych datków** na uformowanie pułku wołnych Krakusów:

Wny N. N. 300 zł., JW. Jan hr. Tarnowski z Dzikowa oblig. indem. w nom. wartości 1000 zł., Miasto Ciężkowice 20 złr., Kapituła tarnowska 100 złr., Wny. Beyst z Chmielowa 30 zł., P. Simon Korn obligację indemnizacyjną w nominalnej wartości 50 zł. Wn. Zdzisław Bogusz z Rzemienia (tymczasowo) 25 zł. Ze składek w miasteczku Brzostku gotówką 25 zł. 60 cnt. i 2 asygnacje rządowe w nom. wart. 54 zł., p. Salamon Pineles z Sanoka 25 złr., p. Ichel Herzig 25 zł., Wny. Stanisław Gołembiowski kancelista z Dąbrowy za miesiąc czerwiec 1 zł., magistrat miasta Pilzna 50 zł. Magistrat miasta Oświęcima ze składek 44 zł. 21 c.

Urząd powiatowy z Bełza 249 zł., W. Hipolit Kozicki 25 zł., W. ks. biskup tarnowski 350 zł., W JM. ks. Wasikiewicz 10 zł., magistrat miasta Leżajska 50 zł., W. JM. ks. N. N. 20 zł.

Urząd gminny miasta Chrzanowa ze składek 72 zł. jako to:

W. Jakób Janikowski 5 zł., pan Abraham Wiener 3 zł., Judka Rosbach 2 zł., p. Jan Rzepecki 1 zł., pan Franc. Janda 1 złr., N. N. 1 zł., Wn. dr. Benda 2 złr., p. Horvath 5 zł., p. Cynio i Jasio Horvath 2 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., P. J. Billullo 1 zł., pan Jan Pałka 1 zł., p. Józef Färber 1 zł., p. Leizer Schneider 1 zł., p. B. Kurtz 1 zł., Izrael Schönker 1 zł., S. Rauschwerger 1 zł., Pan A. Lenzeig 1 złr., p. Salomon Klein 1 złr., p. Józef Wiener 1, p. Berek Wiener 1, p. Judka Trinberg 1, p. S. Schmeidler 1, F. Szubel 2, Wny. JM. ks. Daroszewski 1, p. U. Schenker 1, p. Sigmann H. 1, p. Szaja Luftig 1, p. Salamon Sachs 1, Chaja Feigl Sösner 1, p. J. Sigmann 1 zlr. 50 c., p. S. Rozbach 1, Izak Wiener 1, p. Salomon Tunberg 1, N. N. 1, p. Schneider 1, p. Sine Gross 2, p. B. Klein 1, p. Leizer Luftig 1, wny. D. Dembosz 2, N. N. 1 zł. 50 c., p. B. Sporysz 5 złr., p. Abraham Dunaj 1, p. Lewek Gross 1, p. Selig Schweinowitz 1, p. Alojzy Wawrzynek 2, JW. Józef br. Brunicki oblig. indem. w nom. wartości 50 złr., JW. Julian br. Brunicki obl. indem. w nom. wart. 100 złr., Wny. Oktaw Orłowski 200 złr., Wny. Würth rotmistrz audytor miesięcznie na czas wojny 33 złr., JW. br. Zygmunt Romaszkan 300 złr., magistrat miasta Wojnicza 100 złr., Wny. Münster Hermann ze składek zebranych w powiecie bełzkim 270, magistrat miasta Krakowa 600 złr.

Ze składek uzbieranych przez JW. hr. Siemieńskiego, jako to: W. Terlecki z Cieszacina 20 złr., JW. hr. Juliusz Komorowski z Boratyna 50, W. Runge z Kidałowic 20, W. Dembowski z Rokietnicy 40, w. Kotkowski z Hawłowic dwie obl. indem. po 50 zlr. nom. wart. 100 złr., konsystorz kapituły r. k. ze składek we Lwowie 24, Jan Schuhmann ze Lwowa 50, JM. ks. Perisch pleban z Porąbki 15, JM Chodacki wikary z Porąbki 3, magistrat miasta Jaworowa 100, magistrat m. Glinian 20, **Wni pp. urzędnicy magistratu rzeszowskiego 61 złr. 20 ct., magistrat miasta Lwowa 2.000 złr.**, z składek JW. hr. Alfreda Ponińskiego, c. k. oficera armii 807 złr., Wy Władysław Osmulski umundurowanie 1 krakusa, JWny. hr. Ignacy Konopka 1 konia, Wny. Konstanty Pawlikowski 1 konia, Wn. Antoni Kownacki 1 konia, Wn. Kintze 2 konie, JWn. Eugeniusz hr. Cetner 1 konia, Wn. Artur Głogowski 3 konie, Wn. Aleksander Korzeniowski 1 konia, N. N. 1 konia, Wy. Younga z Prusnowa 1 konia z rynsztunkiem oficerskim, Wna Eliza Markowska 100 egzemplarzy „Marsza Krakusów", Uczniowie 4ej klasy normalnej z Tarnowa pewną ilość szarpij i bandażów do ran, gmina miasta Sędziszowa ofiarowała błonie na plac musztry, a to na cały czas formacji pułku.

Sędziszów dnia 26. czerwca 1866 r. Z wyższego rozkazu, *Wład. Kwiatkowski.*

— **TEATR POLSKI.** Dzisiaj d. 1. lipca: *Diabel w zalotach*, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach z niemieckiego, przerobiona przez J. N. Kamińskiego.

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse podaje telegram z Paryża d. 27. czerwca, według którego być może, iż d. 16. lipca Napoleon III. zjedzie się z carem Aleksandrem. Z Rzymu donoszą, iż papież jest słaby.

Z lądowego teatru wojny we Włoszech nie ma żadnego nowego doniesienia ani szczegółu. Wiktor Emanuel miał telegrafować do Napoleona, że do tygodnia powetuje klęskę, albo nigdy nie wróci. Jestto doniesienie wątpliwe. Król zresztą nie uznaje bitwy pod Custozzą za przegraną, ale tylko za rozegraną. Napoleon miał go przed bitwą ostrzegać, aby się nie zapuszczał w walkę, gdyż Prusacy nie wygrają jakiej bitwy. W skutek klęski Włochów pod Custozzą, nie chce Rotszyld dać im pożyczki, i zapewne będą musiały Włochy zastawić dobra kościelne.

Z ostatnich doniesień można wnosić, że część floty włoskiej stoi w Ankonie, a część krąży pod austrjackiem portem Pola w Istrji. Flota austrjacka wypłynęła na pełne morze i dnia 27. rano pojawiła się pod Ankoną, ale widząc, że flota włoska gotuje się do ataku, odpłynęła napowrót na pełne morze. *Patrie* z dnia 27. zm. pisze: „Nieprawdą jest, jakoby Francja i Anglia wysłały eskadry obserwacyjne na Adrjatyk i morze Północne. O ile wiemy, w portach francuskich nie czynią nawet przygotowań, których o tem wnosić kazały". — Ależ floty Anglii i Francji są ciągle w pogotowiu!

Pułki galicyjskie, które brały udział w bitwie pod Custozzą, należą do korpusu 7go, którego wykaz strat jeszcze nie nadszedł. W wykazie korpusu 5go napotykamy następujące nazwiska polskie, albo podobne do polskich: W pułku im. Benedeka nr. 28. podporucznik Karol Rakowski ciężko ranny; porucznicy Leopold i Henryk Janowscy lekko ranni. W pułku im. w. ks. Badeńskiego nr. 50 ranni: Kapitan Adolf Statkiewicz i podporucznik Kazimierz Jaroszyński. Skoro nadejdą wykazy strat pułków galicyjskich, ogłosimy je natychmiast w Kronice.

Skombinowana w d. 27. czerwca operacja pruska w Czechach miała oczywiście na celu dotarcie pod Josefstadt i otoczenie tej twierdzy a może nawet i obejście twierdzy Königgrätz, leżącej o trzy mile na południe od Józefstadu.

Narodni Listy z d. 28. marca mają krótkie korespondencje o boju pod Nachodem i pod Münchengrätz d. 27. czerwca.

Przed bitwą d. 26. Nachod sam był za obsadzony przez wojska austrjackie. Prusacy ogromną masą zbliżyli się z dwóch stron od Kłodzka i od Braunau (Brunowa). Naprzeciwko nim wyszedł pułk kirysjerów i pułk piechoty Khevenhillera po południu d. 26. o godz. 4. rozpoczął się ogień działowy pomiędzy Bielowcem a pruską granicą i trwał do 8. wieczorem. O tym czasie cofnęły się te pułki do Nachodu, a później i z Nachodu. Mieszkańcy wynieśli się także. O pół do 10. wieczorem wkroczyli Prusacy do Nachodu i stanęli w około obozem. Wojska austrjackie zajęły stanowiska na zachód od Nachodu. Główne siły wojsk austrjackich pod osobistem dowództwem Benedeka stały pod Skalicami, prawe skrzydło austrjackie pod Gablenzem koło Neustadt. O 3ciej godzinie w nocy baterja austrjacka ustawiona pod Wysokowem niedaleko Neustadt rozpoczęła ogień i zagaiła bitwę. Prusacy zaniepokojeni wyszli z Nachoda ku Wysokowu i około godz. 6. zrana zawrzał bój na całej linii. Pagórkowata okolica między Kramonowem, Wysokowem, Szonowem i Neustadtem stała się widownią nader krwawej rozprawy. Przez trzy godziny bój nierozstrzygnięty; o godz. 9. Prusacy przymuszeni do odwrotu, cofali się krok za krokiem do Nachodu, gdzie się zatarasowali. O godz. 11. atak na Nachód i straszliwy bój. O godz. 12. Prusacy wyparci z Nachodu za granicę ku Lewinowi. O godz. 3. Austrjacy mieli znajdować się na drodze do Kłodzka. Co się dalej stało nie wiadomo.

Bój pod Nachodem widziany był z wałów Jozefsztadu.

Nachód został spalony rakietami austrjackiemi, i dopiero to zmusiło Prueaków do ustąpienia z niego.

Z Pardubic telegrafują d. 28. czerwca, że w Raciborzycach (na prawo od Königrätz) wzięto do niewoli 150 Prusaków.

Bój müncheugrätzki rozpoczął się z rana o pół do 10. koło Sichrowa na drodze między Libenau i Turnowem. Prusacy natarli wielką przemocą. Austrjacy walcząc cofnęli się ku Turnowu. Tam i w okolicy walczono trzy godzin, poczem wojsko austrjackie ustąpiło do Podola (na połowie drogi żelaznej między Turnowem a Münchengraetz). Prusacy otrzymali nowe posiłki w Turnowie i już prawie o zmroku ruszyli na wieś Podole. Bój się odnowił osobliwie na moście przez Izerę, którą Prusacy szturmem chcieli parę razy przekroczyć. Na tym moście walczono kilka godzin aż do 2. w nocy. Fale Izery rumieniły się krwią. Wreszcie nie mogąc odeprzeć Prusaków zapalili Austrjacy most na Izene i oddzielili się tym sposobem od nieprzyjaciół przynajmniej do drugiego dnia.

Walkę pod Turnau rozpoczęła brygada Piret i Sasi, nadto przez cały dzień był w ogniu 1 korpus jen. Clam-Gallasa; część pułku Martiui walczyła jak zawsze z lwiem męztwem, i poniosła ciężkie straty.

Pod Turnowem ze strony austrjackiej ranny baron Tinti.

Pomiędzy Daubą a Niemes założyli Prusacy dnia 27. b. m. obóz warowny, ku czemu spędzono do roboty ludzi z całej okolicy.

Podajemy jeszcze następujące telegramy:

P r a g a d. 28. czerwca. Prusacy okopują się pod Niemes. W całej Saksonii proklamowali Prusacy stan wojenny. Drezno oszancowali silnie. W Voigtland niema Prusaków. Z okolic Cieplic cofnęli się tak... tamta okolica jest teraz wolną od Prusaków. ...ybyło tu w nocy wiele rannyc... również i Prusaków wziętych w niewolę. Od jutra krąży tylko jeden pociąg kolei żelaznej między Pragą a Wiedniem.

P a r d u b i c e d. 27. czerwca. Dziś z rana zetknęli się Prusacy pod Neustadt z przednią strażą 6. korpusu armii austrjackiej. Rozpoczął się bój, w którym potykały się pułki Deutschmeister, Grueber i Kellner. Po południu był w boju już cały korpus Ramminga. Na cofających się Prusaków napierała energicznie nasza jazda. Okolica pod Nachodem zasiana pruskimi poległymi i rannymi.

M ü n c h e n g r ä t z d. 27. czerwca. Wczoraj rozpoczął się bój między ces. armią północną i Prusakami. Punkt, w którym się armie spotkały, jest Münchengrätz, 9 mil od Pragi a 10 od Königgrätz. Brygada Piret i wojska saskie były pierwsze w ogniu. Przystępy na most nad Izerą, zajęte przez Austrjaków po dwukrotnym szturmie. Wieś Podole (w połowie drogi do Turnau nad Izerą) zdobyto szturmem i wyparto nieprzyjaciela.

P r a g a d. 28. czerwca godz. 9 zrana. *Bohemia* donosi: Wojska pruskie w Saksonii, nieodbierające od dni 11 żadnego żołdu, rekwirują i zabierają, co im potrzeba. W bitwie pod Podolem było wczoraj 8 tysięcy Prusaków; przy zdobywaniu mostu przez wojska cesarskie, były i wojska saskie czynnemi; padł major Driancourt i porucznik Rosa, ranny major Schwitzhoffen.

Neue freie Presse pisze pod d. 28. czerwca w południe, iż się rozpoczął znowu bój armii północnej z Prusakami na całej linii bojowej na przestrzeni siedmiu mil. Pułkownik hr. Wimpffen jak mówią, został pod Nachodem ranny i dostał się do niewoli.

Kamerad wiedeński zauważał dnia 27. zm., że sposób wojowania jenerała Benedeka zupełnie jest obcy dotychczasowemu systemowi wojny. Zwlekanie ataku zadziwiło wszystkich w Europie. Lecz—powiada—prawdopodobnie, zdziwienie to znikuie; skoro jenerał Benedek wypędzi Prusaków, a w kraju nieprzyjacielskim znajdziemy wynagrodzenie, zupełne i obfite wynagrodzenie za szkody niezmierne, jakich dozuała ludność naszych krajów przez śmiałe wtargnięcie Prusaków.

Z Ołomuńca przeniesiono węgierskich więźniów politycznych do Lincu.

Telegramy Gazety Narodowej.

Od korespondenta naszego z Wiednia otrzymaliśmy następujące podane rano i wieczór dnia wczorajszego telegramy:

Wiedeń dnia 30. czerwca, godzina 7ma minut 50 w wieczór. O walkach, staczanych przez armię północną z Prusakami, nie ogłoszono doniesień urzędowych; zapewne były to tylko potyczki drugorzędne. Do *Pressy* donoszą z Dubenec, że z powodu nadciągania korpusu gwardji pruskiej ku D e u t s c h p r o s s n i t z, austrjacki korpus 10ty walcząc wrócił przez T r a u t e n a u do L i t i c na swoje stanowisko bojowe. Wczoraj dnia 29. b. m. toczyła się pod K ö n i g i n h o f walka, która dość pomyślnie wypadła dla oręża austrjackiego. Po południu tegoż dnia trwał gwałtowny bój za S k a l i c z e m. Prusacy wyparci do L e w i n u (już na Szlązku pruskim, niedaleko Kłodzka).

Według *Fremdenblatt*, Prusacy wkroczyli do M s z e n a, S u d o m i e r z a i W o ł o w i c. Z M e l n i k a przenoszą się urzęda do Pragi. — *Presse* donosi, że dzisiaj d. 30. przednie straże stoją pod czy w Mladym Bolesławiu (telegram jest tu niedokładny; p. r.). — W P r a d z e zaprowadzono straże u bram (kręciło się tam mnóstwo szpiegów pruskich): a poprzybijane na murach obwieszczenia donoszą, że filia banku wiedeńskiego spakowała swoje depozyta.

Wiedeń d. 30. czerwca g. 11. rano. *Bióro korespondencyjne* powtarza telegramy *Prager Ztg.*, według których Prusacy pod K o s t i T u r n a u zostali d. 29. b. m. na głowę porażeni. Pragska wieczorna *Politik* donosi, że pod C h w a ł k o w i c a m i toczył się d. 29. ogromny bój, który się pociągnął na K ö n i g i n h o f. Walka trwa ciągle.

(D e u t s c h - P r o s n i t z i L i t i c leżą na południu od Trautenau. L e w i n za granicą czeską na drodze ku pruskiej twierdzy Kłodzku. Miejscowości te na prawem skrzydle austrjackiej linii bojowej. Mszeno, Sudomirz, Wołowice na lewo od Müuchengraetz i Mladego Bolesławia (lewe skrzydło armii austrjackiej; walczył tam 1. korpus i Sasi). K o s t leży koło Münchengrätz. C h w a ł k o w i c e o parę mil na północ od Jozefstadtu. Königinhof na zachód od Chwałkowic parę mil).

Dziś o godz. ½9. zrana rozlepiono na rogach ulic następujący urzędowy

telegram fzm. Benedeka z dnia 30. czerwca, godzina 6ta wieczorem. Odparcie w tył 1go korpusu armii i korpusu saskiego, zmusza mnie do odwrotu w kierunku Königgrätz (na południe od Jozefstadtu).

Florencja dnia 29. czerwca. Według *Gazety urzędowej* armia włoska cofnęła się (od Brescii) na linię rzeki Oglio (ku Medjolanowi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Handel zbożowy w Galicji od niejakiego czasu, ogranicza się na zaspokojeniu potrzeb miejscowych: toż samo — wedle doniesień z Węgier otrzymanych, i tam się dzieje. Wszelakoż u nas nadzieje żniwa pomyślnego codziennie więcej się utwierdzają, wiadomości zaś z Węgier bardzo smutnie wróżą o zbiorach. Brak deszczu codzień gwałtowniej uczuwać się daje.

Kartofle, buraki i kukurudza, które przez mrozy bardzo ucierpiały, odżyły nieco po klęsce mrozowej: jednakże teraźniejsza posucha grozi im zupełnem wyniszczeniem. Tytoń dosadzają wszędzie, ale z wielkiemi trudami, ponieważ wody zabrakło nawet do picia, więc do podlewania o kilka mil z dala wodę przywożą.

Z tych opisów można sobie wyobrazić stan smutny bydła, które dla braku paszy zielonej i wody z nóg pada, a nadziei polepszenia, z powodu lichego stanu łąk i chybienia zupełnego zbiórki siana,— niema wcale. Pomimo tego ceny zbożowe powoli spadają, co dowodzi że eksport do Włoch i Prus na handel zbożowy znaczny wpływ wywiera.

Doniesienia z Czech brzmią daleko pomyślniej w tej mierze. Wyjąwszy okol c w nizinach, wszystkie zasiewy rokują plon obfity i oko się raduje dosłownie, widząc te kołyszące się morza kłosów dorodnych. Tam też i handel żywiej się toczy, do czego — jak domyślać się łatwo dostawa potrzeb wojskowych znacznie się przyczynia. Rzepaki udały się tam zupełnie.

Kursa giełdy spadły znowu w skutek doniesień o zwycięzkich sukcesach armii rakuzkiej.

Statuta zabezpieczeń od szkód ogniowych zwykle zawierają zastrzeżenie, iż pożary i szkody z powodu wypadków wojennych wynikłe, nie stanowią przedmiotu wynagrodzenia. Czeskie towarzystwa wydały okólniki do swych agentów, ażeby w okolicach nawiedzonych wojennemi wypadkami, nie przyjmowały dalszych obowiązków zabezpieczenia, i w każdym wypadku o powyższem zastrzeżeniu pamiętać.

Moskiewski bank rolniczy już został potwierdzony przez cara Aleksandra. Celem tego zakładu będzie, dawać pożyczki w listach zastawnych na dobra ziemskie i miejskie nieruchomości. Kapitał zarodowy towarzystwa ma wynosić początkowo pięć milionów rubli, czyli 800.000 fnt. szterlingów w 125.000 cząstkach po 125 rubli, może być jednak podwyższonym aż do 20 milionów rubli czyli 3 milionów fnt. szterlingów w 120.000 cząstkach.

Towarzystwo rozpocznie działanie skoro tylko jeden milion kapitału zarodowego będzie zabezpieczony.

Oprócz kapitału zarodowego będzie utworzonym także kapitał rezerwowy i pomocniczy, a operacje bankowe nietylko przez subskrybowane lub pomieszczone kapitały, ale także i przez solidarne zaręczenie wszystkich bankowi zastawionych dóbr, są zabezpieczonemi.

(*W*) **Stryj** d. 28. czerwca 1866. (*Ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 4.90, żyta 3.60, jęczmienia 2.80, owsa 1.90, hreczki 3.15, fasoli białej —, bobu 4.30, grochu 3.90, kukurudzy 4.70, kartofli starych 1.60; funt mięsa wołowego 9 ct., masła świeżego 23 ct., grzybów suszonych 40 ct.; cetnar siana 1.10; sąg drzewa twardego 5.10, miękkiego 4 złr. Bydła rogatego więcej przypędzono na dzisiejszy targ jak tamtego czwartku, ale kupca nie było; z Węgier było kilku kupców na konie.

Gdańsk 23. czerwca. Rozpoczęcie działań wojennych na kontynencie, spowodowało znaczne polepszenie transakcyj zbożowych w Anglii. Pokup na wszystkich placach był ożywiony, a ceny pszenicy krajowej i zagranicznej podniosły się w przeciągu tygodnia przynajmniej o 5 szylingów na kwarterze. Towar zagraniczny żądany. Pogoda chłodna i wilgotna. Jęczmień i owies mają dobry odbyt i droższe o 1 szyling na kwaterze. Groch bez zmiany.

We Francji ceny pszenicy podniosły się na większej części placów o 45 do 80 centimów na hektolitr. Pokup wszędzie czynny, szczególniej w Marsylji, zkąd eksport do Włoch ożywiony. Sprzedaż żyta łatwiejsza. Jęczmień żądany, lecz mało ofiarowany. Ceny owsa cofnęły się.

Na naszym placu pokup się zwiększa. Pszenica wyborowych gatunków i ziarno podrzędne, łatwy miały odbyt i płacono za nie po 20 do 25 guld. na łaszcie drożej jak w zeszłym tygodniu. Towar średni a przytem nie zupełnie zdrowy, był nieco zaniedbany i mniej w cenie się podniósł. Żyto tylko wyjątkowo chętniejszych znajduje kupców, wzmocniło się jednakże w cenie o o 5—7½ guld. na łaszcie. Na odstawę na czerwiec i lipiec płacono 272½ guld. za 4910 funt. Jęczmień, owies i groch mało ofiarowane i ceny zeszłego tygodnia dobrze się utrzymały.. W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 46.800 korcy, 251 funtów do 248 funtów wysoko-pstra, jasnoszklista po złp. 65 groszy 20, do złp. 60 groszy 15, 245 funt. do 243 funt. jasna i jasno-pstra złp. 57 gr. 10, do złp. 53 gr. 20; 236 funt. do 230 funt. czerwona i pstra złp. 53 gr. 5, do złp. 46; 226 funt. do 218 funt pstra niezdrowa złp. 38 gr. 10 do złp. 35 gr. 20 za korzec. Żyta sprzedano 5.200 korcy po złp. 28 do złp. 32 gr. 20 za korzec. Jęczmienia sprzedano 3.380 korcy po złp. 28 do złp. 33 za korzec. Owsa sprzedano 520 korcy po złp. 18 gr. 8 do złp. 20 gr. 29 za korzec. Grochu sprzedano 1.300 korcy po złp. 34 gr. 29 do złp. 40 gr. 4 za korzec.

Kursa zmian: Londyn 6.18½. Amsterdam 141¾. Hamburg 152¾.

Aleks. Makowski et Comp.

Sprawozdanie galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31. maja r. 1866	2,933.633 zlr.	22 ct.	
Od 1. do 30. czerwca 1866:			
zwrócono 794 stronom	110.570 „	59 „	
włożyło 725 stron . .	101.644 „	66 „	
ubyło więc . . .	8.925 „	93 „	
Zatem dnia 30go czerwca 1866 był ogół wkładek	2,924.707 „	29 „	
Do tego doliczywszy prowizję z dniem 30. czerwca 1866 dopisaną	67.517 „	24 „	
Stan wkładek na dniu 30. czerwca 1866 wynosi	2,992,224 „	53 „	
Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają . . .	9.975 „	76 „	
Ogół . . .	3,002.200 „	29 „	

Na to miał zakład na dn. 30. czerwca 1866 roku:

na hipotekach .	2,274.071 złr.	92 ct.
w gotówce, w wekslach, zastawach, asygnacjach gmundeńskich i td.	755.018 „	3 „
majątku własnego	301.034 „	41 „
Ogółem . . .	3,331.024 „	36 „

Przyjechali do Lwowa d. 28. i 29. czerwca. Pp. hr. Alexewitsch-Bobryński W. z Moskwy, Boniecki K. z Kornina, Wiśniewski T. z Krystynopola, Rylski H. z Dłużniowa, hr. Michałowski S. z Krakowa, Szeliski K. z Chodaczkowa, Prelicz Ig. z Sambora, Wszelaczyński K. z Kopyczyniec, ks. Jabłonowski J. z Nastasowa, Mniszek W. z Ostrowa, Kozłowski J. z Petersburga, Rosenstok Süsskind z Skałatu, Nikorowicz E. z Ulwówka.

Wyjechali ze Lwowa d. 28. i 29. czerwca. Pp. ks. Oboleński i ks. Sanguszko E. do Brodów, hr. Borkowski A. do Zaleszczyk małych, Biliński F. do Olszanki, Borkowski Iz. do Potylicz, Czajkowski A. i Hipolit do Bóbrki. Podlewski J. do Chomiakówki, Urbański R. do Dobrosina, Wojciechowski W. do Dąbrowic, Żurakowski Józef, do Hłuboczka wielkiego, Georges K. i Jon D. do Wiednia, Stecher-Sebenitz J. do Turynki, Rath A. i Zarański A. do Krakowa, hr. Zamojski S. do Wysocka, Abrahamowicz A. i D. do Targowic, Hubicki K. do Ożydowa, Strzeszkowski-Bończa K. do Głogowa, Słonecki Z. do Inowic, Torosiewicz M. do Sasowa, Wiśniewski T. do Przemyśla, Mengo F. do Drohowyża Labowski J. do Krakowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 30. czerwca.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5%, za 100 gl. m. k.	60	00
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	64	00
Losy z r. 1860	77	00
Akcje banku nar. za 1000 gl.	728	00
" Towarzyst. kred. na 200 gl. .	142	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	126	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	05
Srebro za 100 gl. w. a.	125	50
Srebro za 100 gl. jako towar . . .	1000	00

Browar w miasteczku Pomorzanach, na drodze krajowej 3 mile od Brzeżan, 3 mile od Złoczowa a 2 mil od Zborowa oddalony, z przynależącym zupełnie dobrym aparatem i suszarnią angielską, z dodatkiem chmielu i drzewa, jest pod bardzo korzystnemi warunkami na 6 lub **10** *lat* do wynajęcia. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr, ostatnia poczta Pomorzany. 1503 1—3

Mężczyzna mający praktykę urzędową, znający nieco gospodarstwo wiejskie, wieku 26 lat, kawaler, poszukuje posady pisarza, podleśniczego, lub do nadzoru w jakimkolwiekbądź zawodzie za mierną cenę.

Postręczający otrzyma 20 złr. remuneracji. **Bliższa wiadomość w biórze p. Łempickigo pod l. 48 w rynku we Lwowie.** 1502 1—2

1500 **Buhaj** 2—5

Mürzthaler Vollblut, 8 letni bardzo piękny, jeszcze łekki i do rozpłodu zdatny, jest za mierną cenę do nabycia w Szotromińcach (obwód czortkowski) poczta Uścieczko.

Dra Kartscha

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, **podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia —** ***Ordynacja domowa*** **przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—3. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.** 2423 8—7

PASTYLKI

dla cierpiących na liszaje

Dra Kleinhaus

w kąpielach w Kreuzenach.

Środek sprobowany przez najznakomitszych lekarzy.

Jedyny skład dla Galicji w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Rukera we Lwowie.

Cena pudełka 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 10 cnt. w. a. 2463 3—6

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryzkich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego we Wiedniu, dowiodły, że jedynie w tranie jod znajduje się w tak szczęśliwej i dogodnej kombinacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodu. Przygotowany z roślin anti-skorbutycznych, których nieocenione własności leczebne wszystkim są znane, stanowi on niezawodny środek w *słabościach lymfatycznych, skrofulicznych, piersiowych i syfilitycznych.* Lekarze przepisują go dzieciom szczególniej skłonnym *do nabrzmiewania, gruczołów na szyi lub do odchodzenia materji z głowy, nosa i uszów,* zawsze z najpożądańszym skutkiem. Osoby dotknięte słabością piersiową, a nie mogące znieść tranu, mogą bardzo skutecznie zastąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu. Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych wyrzutach,* w posiada własności przeczyszczające krew i wysokim stopniu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **ZYGMUNTA RUKERA** i w aptece p. **BERLINERA**, w Brodach w aptece p. **Franzos.** 2219 16—16

Kompozycja do politurowania

najodpowiedniejsza dla *stolarzy, tokarzy, handlujących meblami* i dla *osób prywatnych do politurowania mebli.* Ta nowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele *czasu wymagające i kosztowne politurowania* nowych mebli za pomocą *spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji, zostają stół lub szafa zupełnie upolitorowane,* i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje *olej.*

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolitorowane *prostem potarciem* szmateczką w tej kompozycji zmoczoną, i otrzymują taki *połysk,* jakiego przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent., małej flaszeczki 40 cnt.

Główny skład rozsyłający utrzymuje Fried. Müller

w Wiedniu

Gumpendorf, Hirschengasse nr. 8,

który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. 2406 6—12

Kurs nauki pięknego i szybkiego pisania.

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść wielce Szanownej Publiczności, iż na czas trwania zbliżających się wakacyj otwiera na nowo kurs nauki pięknego i szybkiego pisania, i przyjmuje zamówienia począwszy od 28. czerwca aż do 3. lipca codziennie od godziny 12. do 2. po południu w mieszkaniu swem przy ulicy Pojezuickiej pod Nr. 143 na I. piętrze w oficynie. 1501 2—2

Oswald Amsler kaligraf.

W Tyszkowcach powiecie Horodeńskim, są do sprzedania pod najkorzystniejszemi warunkami za gotówkę, lub zafaciendowanie na bydło rogate, konie stadne zaprzężne lub robocze;

do 300 sztuk owiec merynosów, z których wełny w r. b. cetnar po 115 złr. sprzedany został. **Adres D. A. w Targowicy poczta Horodenka.** 2494 2—3

Nr. 16555.

KONKURS.

Z fundacji miejskiej dla sierot chłopców opróżnione zostało jedno stypendjum w kwocie 63 złr. rocznie.

Takowe jest przeznaczone dla dzieci ślubnych, religii chrześciańskiej do gminy lwowskiej przynależnych, osierociałych przynajmniej po ojcu i w ubóstwie zostających a trwa do ukończenia dwunastego roku stypendysty. 2493 2—3

Ubiegający się winni swe prośby w wymagane dowody zaopatrzone wnieść do magistratu najpóźniej do ostatniego lipca b. r.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów dnia 21. czerwca 1866.

Niniejszem mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że objąłem z dniem 1. sierpnia 1866 dzierżawę gr. kat. kapitulnej

DRUKARNI

w Przemyślu.

Mając we Lwowie nowo otworzoną drukarnię z maszyną pospieszną, połączyłem takową z wyżwymienioną drukarnią w Przemyślu i polecam się do wykonania w jak najkrótszym czasie wszelkich robót zawodu typograficznego, jako to: Dzieł i broszur w językach krajowych i zagranicznych, cenników, ogłoszeń wszelkiego rodzaju, kartek pośmiertnych, adresów, tabel urzędowych i gospodarskich, kart wizytowych, rachunków, cyrkularzy, etykiet i t. d. w rozmaitych kolorach 2504

Wszelkie zamówienia przyjmuje tymczasowo księgarnia panów braci Jeleni lub handel korzenny pana Praczyńskiego w Przemyślu.

Aleksander Lévay.

HERCOK i ARNOLD

we Lwowie przy ulicy Halickiej wprost katedry pod l. 240

polecają swój nowo urządzony największy

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

z fabryk krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich**, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Obicia wraz ze szlakami na pokój średniej wielkości t. j. 60 stóp obwodu

od 3 złr. 30 cnt. — a ze sufitem od 4 złr. 50 cnt.

aż do najozdobniejszych.

Materje do pokrycia mebli 2383 8—8

w najobfitszym wyborze, po cenach fabrycznych

półwełniane łokieć wiedeński	6/4 szerokości	. .	od 1 złr. 20 cnt.
całe wełniane " "	6/4 "	. . .	" 2 " 20 "
" " "	7/4 "	. . .	" 2 " 30 "

Kapy na łóżka i serwety gobelinowe.

Podczas Jarmarku Ułaszkowieckiego

A. STEIFA SYNOWIE

oprócz **hurtownego handlu jak zwykle każdego roku**, będą obficie zaopatrzeni w towar sprzedawany częściowo, jako to:

Dywany angielskie, płótna z najlepszych fabryk,

kufry podróżne różnej wielkości, męzkie i damskie, **albumy**, batogi, spicruty, laski, **pachnidła, neceserki męzkie i damskie, pugilaresy,** portmonetki, **chińskie srebro**, tudzież inne towary skórzane, brązowe i t. p.

Również zawiadamiają szanowną Publiczność, iż będą mieli

wielki wybór różnej broni z przyborami myśliwskiemi i rewolwery 2475 5—?

i proszą o łaskawe względy.

Z powodu zwinięcia mego handlu ŻUPEŁNA WYPRZEDAŻ

po najtańszych cenach.

Karol Werner

pod l. 95 4/4

2486 1—6

Szczegółowe działanie

c. k. najwyżej uprzyw. w Ameryce i w Anglii patentowanej

Wody Anaterynowej do ust

wyrabianej przez dr. J. G. Poppa praktycznego dentystę w Wiedniu a sprawdzonej przez dr. Juliusza Jannel, praktycznego lekarza i t. d., ordynowanej na c. k. klinice w Wiedniu przez dr. Oppolzera, rektora mag. k. saksońskiego radcy nadwornego, dr. v. Kletzinsky, dr. Brants, dr. Heller. dr. F. Hartig, radcy nadwornego i lekarza przybocznego na dworze książ. brunszwickim, dr. Fetter, dr. Mayer, dr. Lövinger, dr. Ritter v. Schäffer, dr. Born, i dr. Schillbach w Jena.

We Lwowie utrzymują takową: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, Piotra Mikolascha, Zyg. Rukera, A. Berlinera, apt. Ebenbergera, handle Kleina, Wy. i Gebharta i handel Bonifacego Stillera, **w Krakowie** p. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt., i J. Bartl.

Służy ona w ogóle do czyszczenia zębów. Rozpuszcza przez swoją chemiczną właściwość ślinę, która osobliwie na zębach u tych się osadza, którzy źle trawią, przez co osad ten po dłuższym czasie twardnieje.

Z tej przyczyny jest ona najlepszym środkiem ku utrzymywaniu w czystości zębów, używana z rana i popołudniu. Tembardziej zaleca się jej użycie po obiedzie, gdyż pozostałe cząstki mięsa między zębami, przez przejście tychże w zgniliznę, nietylko egzystencji zębów zagrażają, ale także nieprzyjemny odor z ust wydają.

Nawet w tych wypadkach, gdzie się winny kamień osadził, używa się ta woda z korzyścią, gdyż stwardnienie kamienia rozpuszcza, a zęby od tej szkodliwej powłoki ochrania. Jeżeli się kawałeczek kamienia tego odłamał, tedy odsłonięty ząb poczyna pruchnieć, i nietylko cały ząb, bądź to natury chronicznej lub akutycznej się psuje, ale nadto bole nieznośne i dotkliwe sprawia.

Nadaje ona zębom piękny i naturalny kolor, gdyż każdą powłokę chemicznie niszczy, i dziąsłom farbę naturalną nadaje.

Woda ta okazała się bardzo pożyteczną ku utrzymaniu w czystości sztucznych zębów. Wszystkie sztuczne zęby, z jakiego bądź materjału, wymagają nadzwyczajnego nadzoru i starania, i osobliwej czystości, tem więcej szczęki z kości, jeżeli inne obok nich stojące już są nadpsute.

Niemniej okazała się ta woda jako środek niezawodny i pewny od bolu zębów, które najwięcej sprawiają zęby dziurawe, nadpsute, a prędko się szerzące. **Zostawiwszy taki nadpsuty ząb jego losowi, to zaraża on obok siebie stojące, a złe staje coraz nieznośniejszem.** Podczas gdy dużo środków zachwalonych, bole uśmierzać mających, inne zaś przez złe lub nienależyte użycie większe uszkodzenia i zapalenia sprawiają, inne atoli, jak n. p. opiaty, odurzenie sprawiają; usuwa woda Anaterynowa natychmiast be wszelkich złych skutków bole, gdyż nerwy uspokaja, czucie ich łagodzi i skraca, i przerwaną harmonię członków zewnętrznych restauruje. Z tych samych przyczyn da się także woda Anaterynowa zastosować przeciw zgniliźnie.

Nadzwyczajnie cennym środkiem jest woda Anaterynoaw ku utrzymaniu przyjemnego odoru w ustach i przeciw zgniliźnie, gdyż zupełnie wystarcza na to jednorazowe płukanie ust tą wodą.

Stosownie daje się woda Anaterynowa użyć przeciw zębom chwiejącym się, temu złemu, na które najwięcej skrofuliczni cierpią, przezco w póżnym wieku dziąsła nikną.

Niezawodnym środkiem jest woda Anaterynowa przeciw łatwo krwawiącym dziąsłom. Przyczyna krwawiących dziąseł jest w osłabieniu wątłości naczyń, których korzonki, nie mając potrzebnej gibkości, nie są w sanie płynu czerwonego wewnątrz (tj. w kanałach) utrzymać, i przy najmniejszym nacisku, a nawet czasem bez przyczyny, upływają. Często dziąseł zakrwawiają się mniej więcej, jeżeli się przy samem czyszczeniu chociażby najlepszą szczoteczką nacierał

Utrzymują takową na składzie:

W Bełzie p. Hrymak, **w Białej** p. Knaus, **w Bielsku** p. Stanko apt. **w Bóbrce** p. Czarnik apt., **w Bochni** p. Niedzielski, **w Brodach** p. Fr. Gomuliński apt., **w Brzeżanach** p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenchecht, **w Buczaczu** pp. Kodrębski i Kercei, **w Czerniowcach** p. Alth syn apt., p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner, **w Częstochowie** dr. F. Helfern, **w Dolinie** p. A. Schulz kasjer m., **w Dobromilu** p. A. Grotowski apt., **w Drohobyczy** p. Kleczkowski, **w Dynowie** p. M. Koniecki, **w Grzybowie** p. Muszyński, **w Jaworowie** p. L. Lachowicz apt., **w Jarosławiu** p. Bogusz apt., **w Kołomyi** p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt., **w Krynicy** p. M. Nitribitt apt., **w Kimpolung** B. Sommer, **w Lutowiskach** p. M. Koniecki, **w Lipniku** p. Sommerfeld apt., **w Manasterzyskach** p. Lipschütz, **w Nowym Targu** p. S. Laur, **w Nowym Sączu** p. Kosterkiewicza wdowa, **w Przemyślu** p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann, **w Przeworsku** p. Świtalski apt., **w Radowcach** p. B. Teichmann, **w Rozwadowie** p. Marecki, **w Rzeszowie** p. J. Scheiter i Syn, **w Samborze** p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt. i p. A. Kromer, **w Sanoku** p. J. Jaklicza wdowa, **w Stanisławowie** p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czuczawa, **w Stryju** p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batschapt, **w Serecie** p. I. Sommer, **w Suczawie** p. E. Totezat apt., **w Tarnowie** p. J. Jahn i p. Milikowski księg., **w Tarnopolu** p. Latinek i p. A. Morawetz, **w Turce** p. A. Czerniański, **w Wadowicach** p. Foltin, **w Zaleszczykach** p. Kodrębski, **w Złoczowie** p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., **w Żółkwi** p. Krzyżanowski apt. 1125 4—7

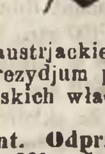


GŁÓWNY SKŁAD CENTRALNY

mego c. k. uprzywilejowanego i we wszystkich krajach patentowanego, niezawodnego środka do wygubienia szczurów, myszy domowych i polnych, tudzież szwabów, znajduje się w

aptece pod srebrnym orłem

pana



ZYGMUNTA RUKERA,

we Lwowie,

dokąd proszę kierować wszelkie zamówienia.

RIESZ GUTTMANN, chemik w Peszcie, właściciel c. k. austrjackiego wyłącznego przywileju; koncesjonowany od król. pruskiego prezydjum policji; patentowany od król. saskich, wirtembergskich i mnichowskich władz; patentowany we Francji i Szwajcarji.

Cena jednej puszki 1 złr. 10 cnt. Opakowanie 10 cnt. Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. 2390 5—12

Każda puszka jest zaopatrzona moim podpisem.

W Tarnowie w aptece Rejta.

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½, przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi:	**od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)**	**4**	**od sta**
	" " **za dwudniowem wypowiedzeniem** . .	**4½**	"
	" " " **ośmio** " " . .	**5**	"

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu**, tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zamówieniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu. 2488 2—?

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.

1866. DODATEK do Nr. 150 „GAZETY NARODOWEJ“.

Położenie wojenne na Północy.

Wiedeń *d. 28. czerwca.*

Już dawniej w wstępnym artykule zwracała *Gazeta Narodowa* uwagę, iż akcja Austrji wstrzymywana była przez wzgląd na bundestag. Tak już w Holsztynie nie chciała Austrja energiczniej wystąpić, powołać kraj pod broń, oprzeć się o Hannower, dopokąd w drodze legalnej nie zapadnie uchwała bundestagowa o mobilizacji. Po zapadnięciu tej uchwały, nie chciała Austrja pójść sama do Saksonii i uprzedzić Prusaków w zajęciu tego kraju, dopokąd bundestag nie urządzi organizacji wojskowej, nie ustanowi naczelnego dowództwa. Austrja, która prawie cztery razy tyle wojska wprowadziła na linię bojową, co reszta Rzeszy, słusznie domagała się na posiedzeniu d. 14. i na posiedzeniu 16. czerwca ustanowienia naczelnego dowództwa; ale na pierwszem z tych dwu posiedzeń wniosek austrjacki upadł, na drugiem wzięto go dopiero do dalszego namysłu. Średnie i mniejsze państwa niemieckie nie chciały oddać swych wojsk pod rozporządzenie naczelnie dowodzącej Austrji, obawiając się utraty wolnej ręki, tj. niemożności późniejszej albo wycofania się z wojny, albo układania się z Prusami, gdyby zwycięztwo na ich padło stronę. Dopiero gdy Prusacy zaczęli coraz dalej się posuwać i zagrażać także południowym państwom, zapadła nareszcie d. 26. czerwca uchwała, w której przecież nie oddano bezwarunkowo dowództwa Austrji, lecz stworzono jakąś połowiczność. Naczelnym wodzem wojsk Rzeszy mianowany książę Karol bawarski, który ma podlegać naczelnemu kierownictwu jenerała Benedeka, ale plany operacyjne mają oba w porozumieniu układać!

Austrja nie mogąc dalej zwlekać rozpoczęcia swej akcji wojennej, z powodu wtargnięcia Prusaków do Czech, przystała wreszcie i na tę połowiczność; ale przewlekaniem układów w sprawie tej uchwały przez średnie państwa, utracono dwanaście dni czasu, podczas którego Prusacy, idący bezwzględnie i nie oglądający się na żadne prawa związkowe i międzynarodowe, uwinęli się prawie z zajęciem całych północnych Niemiec, obsadzili ważne pozycje saskie i wtargnąwszy do Czech, usadowili się we wszystkich prawie przejściach, do Saksonii i do Szlązka pruskiego z Czech wiodących, i przenieśli tym sposobem teatr wojenny w kraj swoich przeciwników.

Chcąc wytrwać w wierności ustawom związkowym, Austrja zrobiła wielką ofiarę z czasu i sposobności, ufając silnie, iż waleczna armia austrjacka tę ofiarę wynagrodzi, skoro raz przyjdzie do akcji. Teraz wojska austrjackie zdobywać to muszą na Prusakach, co bez wystrzału prawie zająć było można przed 14tu dniami. Prawda, że w razie zupełnego rozbicia armii pruskiej, która wtargnęła do Czech, mało co ujśćby zdołało przejściami górskiemi przez Karkonosze i góry Kruszcowe. Lecz i to jest prawdopodobnem lub przynajmniej możliwem, że w razie niestanowczego zwycięztwa austrjackiego, mogą się Prusacy wąwozami cofać, broniąc swego odwrotu, a tymczasem na ich tyłach, po sieci kolei żelaznych szlązko-saskich, mogą im nadejść świeże siły w pomoc, i przegrawszy pierwszą, zaczepną kampanię czeską, Prusacy u granic swych mogą natychmiast rozpocząć drugą kampanię, odporną.

Tej sytuacji twórcą są głównie względy dla Rzeszy, chęć mniejszych i średnich państw zastrzegania sobie wolnej ręki, przewlekła forma wszelkich czynności bundestagowych. Austrja przed objęciem naczelnego dowództwa w całej wojnie przeciw Prusom, nie mogła uderzyć sama jedna na Prusy, chociaż jej siły były aż nadto ku temu wystarczające. W razie powodzenia, mogły państwa średnie porozumiewać się z Prusami, gdyż państwa te tylko w przeciwważeniu się Prus i Austrji upatrują rękojmię swej niezawisłości. Toż samo mogłyby te państwa uczynić i w razie niepowodzenia Austrji, i partykularne z Prusami na własną tylko korzyść pozawierać układy. Od tych ewentualności zabezpieczyła się teraz Austrja, objąwszy naczelne kierownictwo wojenne i połączywszy część wojsk związkowych z swojemi w Czechach, a część inną wojsk swoich z wojskami związkowemi w Bawarji i w Frankfurcie. Już żaden z dowódzców związkowych nie będzie się mógł układać o zawieszenie broni lub pokój *a parte*, lecz tak operacje wojenne, jak i zawieranie pokoju jest obecnie wyłącznie w ręku Austrji. Jeszcze potrzebaby, aby bundestag zawieszono na czas wojny, a zaprowadzono dyktaturę bundestagową, w jedne ręce, to jest Austrji złożoną. Tym tylko sposobem rozpoczynającą się wielką wojnę mogłaby Austrja energicznie i w Rzeszy całej na całej linii poprowadzić.

(Jest jeszcze czas ku temu dziś, ale też czas ostatni: inaczej Austrja będzie musiała zupełnie odciąć się od takich niezdarnych sprzymierzeńców, poruczyć ich swojej własnej sile, i zamiast wojny niemieckiej prowadzić wojnę austrjacką;)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn d. 19. czerwca. *(spóźn.)*

(B) W chwili kiedy list ten piszę, około sklepów, w których się sprzedają dzienniki wieczorne, cisną się tłumem ciekawi i czytają: „Wypowiedzenie wojny przez Włochy“; „wypowiedzenie wojny przez Prusy“; „ministerjum pobite w projekcie reformy“.

Już w poprzednich listach nieraz wspominałem, że pokój lub wojna wpłyną na los reformy i na los ministrów tutejszych. Najwymowniejsze głosy broniły projektu ministerjalnego, ale oczekiwany huk dział był mocniejszym. Jedenaście głosów obaliło usiłowania Gladstona i Brighta. Dopiero dziś w nocy się dowiemy co pocznie rząd pobity.

Grupy cisnące się, aby się dowiedzieć jak najprędzej co los wojny Europie gotuje, dowodzą, że kupcy, bogacze i robotnicy zaczynają odgadywać, iż zaburzenie w Niemczech grozi zaburzeniem Europy. Jeźli Francja nie może pozwolić aby zniszczono jej dzieło we Włoszech, Anglia też nie może na to przystać, aby Austrja padła ofiarą sprzysiężenia trzech dworów. Anglia nie potrafi bez Austrji wstrzymać zaborów francuzkich i moskiewskich. Kto Austrję chce umniejszyć, uderza Anglię w serce. Historja ostatniego wieku, wojny z Napoleonem, widocznym tego dowodem.

A przecież połamały się tu widoki, życzenia, a z niemi objawiła się niepewność w działaniu i słabość w środkach przedsięwziętych. Garibaldi oczarował umysły. Wszyscy życzą aby mu się powiodło; przyklaskiwać będą gdy Wenecja, oderwana od Austrji, przejdzie pod panowanie Włoch. A przecież czują i sami głoszą potrzebę, aby Austrja była potężną.

Torysi trzymają dziś w ręku los ministrów. Mogą obalić Russela. Położenie ich jest korzystnem. Mogą powiedzieć: „Zezwoliliśmy na wszystko, czegoście żądali. Nie naganialiśmy waszego postępowania w stosunkach zewnętrznych. Zastaliście Europę w pokoju. Przemysł i handel rozwijały się. Robotnicy nastarczyć nie mogli wymaganym pracom. Cóżeście dokazali? Pozwoliliście na koalicję przeciw Austrji. Pozwoliliście zapalić wojnę w Europie. Upadają domy handlowe, robotnicy nie mają zatrudnienia. Złe dopiero się zaczyna. Usuńcie się, ciężar sprawy publicznej jest nad siły wasze.“ To oni myślą, ale tego nie powiedzą, wolą reformę obalić, aby z nią i ministrów niedołężnych wywrócić.

Na giełdach, w kołach politycznych i w klubach, wszystkich uwaga zwrócona, co ministerjum przedsięweźmie dzisiejszej nocy. Wojna w Europie i obalona reforma, są najlepszym dowodem niedołężności dzisiejszej.

Przegląd polityczny.

Austrja. Donosiliśmy przed kilku dniami, że prymas węgierski zwołał do Pesztu wszystkich biskupów węgierskich i prałatów celem naradzenia się nad udzieleniem rządowi zasiłku z funduszu religijnego w sumie stu milionów złotych. Później powtórzyliśmy wiadomość, że na konferencji tej dygnitarzów kościoła węgierskiego, postanowiono dać rządowi nie 100 milionów lecz tylko 200.000 złr. Teraz dodamy, że podług telegramów z Pesztu z dnia 27. czerwca, konferencja zgromadzonego kleru postanowiła zgoła nic z funduszu religijnego rządowi ani nie dać, ani nawet pożyczyć, lecz że tylko wielu z obecnych wzięło udział w składce dobrowolnej, zarządzonej w gronie członków konferencji, i że jak telegram powiada „rezultat składki jest nieznaczny“. Dzienniki wiedeńskie są tem sknerstwem prałatów węgierskich wielce zgorszone. Pieniądze, składką zebrane, mają być zresztą, dodać należy, użyte dla rannych żołnierzy, rodem z Węgier.

Wyjazd Najj. Pana do armii północnej, został z powodu ostatnich wypadków na północnym teatrze wojny, na czas jakiś odroczony.

Wnosząc z dzienników peszteńskich, sprawiło w Węgrzech odroczenie sejmu nie szczególnie dobre wrażenie. *Naplo* powiada, że się rząd odroczeniem sejmu pozbawił sam wielkiej moralnej podpory. *Hon* nierównie ostrzej się wyraża o najnowszym kroku rządu względem Węgier, mówiąc że „widocznie rząd n i c z e g o od sejmu nie potrzebuje; widać, że rząd siłą absolutną wydobyć chce z Węgier środki, jakie do prowadzenia wojny potrzebuje.“

W C i e s z y n i e, jak donosi *Gwiazdka Cieszyńska*, porozlepiano manifest cesarski tylko w niemieckim języku. Tylko na urzędzie powiatowym przybito obok tego polskie i czeskie tłumaczenie. Czyż to ma być — pyta *Gwiazdka* — objawem równouprawnienia w Cieszynie?

Niemcy. W. ks. Badeński ma z powodu słabości fizycznej w najbliższej przyszłości abdykować. Donoszą o tem telegramy z Paryża z d. 28. czerwca.

Z Kasselu piszą do *Fr. P. Ztg.*, że na wiadomość o wzięciu do niewoli pruskiej kurfirsta, udali się posłowie Austrji i Bawarji do Wilhelmshöhe, by w pełnym uniformie złożyć kurfirstowi uszanowanie. Oficer na straży stojący wzbronił obydwóm dyplomatom przystępu do kurfirsta. Na zapytanie, czy zakaz odwidzania księcia rozciąga się także do posłów akredytowanych przy dworze kurfirsta, odpowiedział oficer, że nikogo przypuścić nie może. Dyplomaci odnieśli się do jenerała pruskiego Bayera, ale ten pochwalił postępowanie oficera. W skutek tego założyli reprezentanci Austrji i Bawarji protest przeciw takiemu sprzecznemu z prawem narodów postępowaniu Prus, żądając bezzwłocznego uwolnienia kurfirsta, a przynajmniej odpowiedzi na piśmie, aby odpowiednie kroki dalsze poczynić. Rząd pruski na ten protest ani pisemnie, ani ustnie nawet nie odpowiedział.

Francja. Nota *Constitutionnela* o Belgii, o czem już wczoraj wspominaliśmy, opiewa: „Podburzania do królobójstwa, protegowane jakąś niepojętą pobłażliwością, trwają w Belgii ciągle. Dziennik *le Grelot* w numerze z 21. czerwca zamieścił karykaturę i artykuł pod tytułem „Otwarcie polowania na szkodliwe zwierzęta.“ W artykule tym żąda autor, aby wszechwładny lud zarządził polowanie na głowy koronowane, i podburza przyjaciół ludzkości, by, jeżeli chcą zapobiedz wielkiemu nieszczęściu i wielkim zbrodniom, wszystkich tych wytępili, którzy się mianują pasterzami narodów, a właściwie są szkodliwemi zwierzętami.“

Jak piszą do *Gen. Cor.*, sprawiła ta nota *Constitutionnela* niezwykłe w Paryżu wrażenie. Nie brak ludzi, którzy upatrują w tem podniesienie k w e s t j i b e l g i j s k i e j. Dodają, że jest faktem, iż stosunki między Paryżem a Brukselą są naprężone. Korespondent paryzki do *Nat. Ztg.* mówi otwarcie o istnieniu projektu aneksji Belgii. Według tego projektu miałby król belgijski, Leopold II., któremu osobiście Napoleon sprzyja, otrzymać tron nowo utworzyć się mającego w Niemczech państwa. Tym sposobem uniknięto by także odstąpienia Francji terytorjum niemieckiego, o niemożliwości czego przekonano się już w Paryżu.

Telegramy z Brukseli z dnia 28. czerwca donoszą, że skonfiskowano tam dnia tego kilka dzienników, na których artykuły *Constitutionnel* się użalał.

Jour. de Deb. ogłasza okólnik Bismarka, dowodzący, że większość w bundestagu podczas głosowania, d. 14. odbytego, była zfałszowaną.

Anglia. Lord Derby, który ma się zająć utworzeniem nowego gabinetu, konferuje z znakomitościami różnych stronnictw. Dnia 28. zm. miał już królowej przedłożyć listę ministrów nowych. Między innemi proponuje Derby lordów Shaftesbury i Landsdowne.

Hiszpania. *Monitor* donosi, że Odonnel oświadczył w senacie, iż powstanie wywołali progresiści i demokraci. W Madrycie nie przywrócono dotąd pokoju. Ciągłe tracenia żołnierzy, którzy brali w rokoszu udział, oburzają już i te wojska, które dotąd były wiernemi.

Grecja. W Pireu spodziewają się, jak donosi telegram z Aten, okrętów wojennych francuzkich, angielskich i moskiewskich.

Rumunia. Najnowsze doniesienia ze Stambułu potwierdzają podaną przed kilkoma dniami przez nas wiadomość o usiłowaniach jen. Ignatiewa, celem skłonienia Turcji do wkroczenia do księztw Rumuńskich, tudzież że usiłowania te pozostały bez skutku. Pomimo nadzwyczajnych uzbrojeń tak rumuńskich jak tureckich, zdaje się, że w skutek wpływów posłów, francuzkiego i angielskiego przyjdzie między Portą a księciem Karolem do porozumienia. W pierwszej chwili po objęciu rządów w Rumunii przez ks. Karola postanowioną było w Stambule rzeczą wkroczenie do księstw, do czego szczególnie Moskwa doradzała. Wówczas to było przymierze turecko-moskiewskie możliwem. Nadeszły jednak do Stambułu z Paryża i Londynu depesze, wzywające rząd turecki stanowczo by się powstrzymał i nie szedł za radami ambasady moskiewskiej. Skazówki te dane od mocarstw zachodnich nie zostały bez skutku. Całe postępowanie Porty zmieniło się. Poseł księcia Karola ks. Ghika został przez w. wezyra zawiadomiony, że Turcja gotowa pod pewnemi dotąd nieznanemi warunkami, uznać ks. Karola i zawrzeć z nim konwencję militarną na podstawie traktatów dawnych, dla w s p ó l n e j o b r o n y przeciw najściu przez wojska o b c e. Układy między pełnomocnikiem rządu rumuńskiego ks. Ghiką a rządem tureckim, doszły już tak daleko że prawdopodobnie wkrótce będzie mógł się udać ks. Karol do Stambułu. Ponieważ jednak sytuacja jest ciągle bardzo groźną, nie ustają obustronne uzbrojenia. Armia turecka naddunajska ma liczyć wkrótce 100.000 ludzi.

Zresztą według listów z Jas i z Bukaresztu, grasuje w Rumunii cholera i prześladowanie żydów.

Podług telegramów z Bukaresztu z dnia 28. czerwca, przybył Omer basza do Ruszczuku. Z Giurgewa i innych miast naddunajskich chroni się ludność do Bukaresztu. Z Omerem baszą wyjechał ze Stambułu jen. Mohamed Ali basza. Halil basza został mianowany ministrem robót publicznych.

Pepoli ma przybyć do Stambułu jako poseł włoski.

Ziemie polskie. W *Dzienniku Poznańskim* z dnia 26. czerwca, który po dłuższej przerwie znowu nas doszedł, czytamy następujący okólnik arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, wystosowany do duchowieństwa archidyecezji jego. Okólnik hr. Ledochowskiego opiewa:

„Mieczysław Halka hrabia Ledóchowski, ze zmiłowania boskiego i św. stolicy apostolskiej łaski arcybiskup gnieźnieński i poznański, urodzony legat i t. d.

Wszystkiemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, niemniej wiernym Chrystusowym obudwóch archidyecezyj zdrowie i błogosławieństwo pasterskie.

Z pomiędzy klęsk, któremi Pan Bóg w niezbadanych wyrokach swych nawidza czasem narody, jest niewątpliwie jedną z najokropniejszych wojna, to źródło obfite niezliczonych i niepowetowanych strat i cierpień. Ten bicz Opatrzności, najmilsi bracia, od dawna nad nami wiszący, obecnie już nas dotknął. Pomimo rzetelnych chęci i wytężonych usiłowań nie udało się wszczętego pomiędzy mocarstwami sporu przyjaźnie zagodzić; oręż niestety ma go teraz rozstrzygnąć.

Przenosząc się strapioną myślą i stroskanem sercem na pole boju, gdzie waleczni żołnierze, a między nimi i nasze ukochane owieczki, idąc za głosem monarchy, z narażeniem własnego życia bronią honoru powierzonej im chorągwi, czujemy sami potrzebę udać się do Pana Zastępów i wezwać was wszystkich do wspólnej i gorącej modlitwy, aby Najwyższy nie dla zasług naszych, ale dla nieskończonego miłosierdzia swego, wojujących opieką wszechmocnego ramienia swego osłaniać, serca ich wśród uniesień nawet wojennych uczuciem chrześcjańskiej miłości przejąć, walczące mocarstwa co prędzej do zgody przyprowadzić, rozlewowi krwi koniec położyć, a nam pożądane pokoju czasy miłościwie przywrócić raczył. Prośmy go, aby przenajświętszej jego woli bez naszego szwanku zadość się stało, i aby wywołana grzechami ludzkiemi chłosta, powrotem wszystkich do pokuty i wiernego przykazań Pańskich zachowania odwróconą została.

Na ten cel rozporządzamy, aby:

1) w środę dnia 27. czerwca odprawiła się w każdym kościele uroczysta wotywa „tempore belli;“

2) aż do zawarcia pokoju we wszystkich mszach św. dodaną była kollekta „tempore belli“ salvis rubricis;

3) w modlitwie powszechnej kościelnej po wyrazach „z królewskim, domem są spokrewnieni i do niego należą“ — dodawane było:

„A w obecnej chwili racz Najjaśniejszego króla i książąt królewskich, w boju udział mających, od wszelkich niebezpieczeństw zachować i szczęśliwym udarować powrotem.“

I będzie niniejszy list odczytany z ambony w pierwszą niedzielę lub święto po jego odebraniu.

Dan w pałacu naszym arcybiskupim w Poznaniu dnia 20. czerwca 1866.

(L. S.) *Mieczysław.*

Ks. Maryański.“

Z tego samego dziennika dowiadujemy się, że w Bydgoszczy zostali podczas odbytych tam d. 23. czerwca wyborów obrani posłami do 1. Izby sejmu pruskiego hr. Edward Grabowski z Radownicy i p. Gordon z Laskowic. *Dzien. Pozn.* dodaje: „Jedynie uczuciom sprawiedliwości wyborców niemieckich zawdzięczamy wybór Polaka, gdyż jak zwykle, na sześciu wyborców Polaków, tylko trzech zjechało.“

Z północnego teatru wojny.

Ani o bitwach z dnia 27. czerwca nie ma szczegółów, ani też jasnych wiadomości, co się działo d. 28. z. m. na linii bojowej w Czechach.

Nader powierzchowne przedstawienie bitwy pod Skalicami czyli Nachodem, umieszczamy poniżej podług korespondencji wiedeńskich.

Co do dalszego zaś ciągu walk w d. 28. z. m. jest tylko jedno doniesienie, i to samego fzm. Benedeka, znane zresztą już z telegramów, że o 12. godzinie w południe Prusacy zajmowali pozycję pod Wysokowem, gdzie dniem poprzód walczono, i o tej godzinie wywiązała się krótka lecz silna kanonada, przyczem wódz austrjacki osobiście się przekonał o nadzwyczajnej celności 8-funtówek nawet na odległość 4.500 kroków.

Jest również skonstatowaną rzeczą, iż pod Wysokowem i Skalicami bił się jen. Ramming a nie Gablenz; Gablenz zaś miał równocześnie do czynienia z Prusakami pod Trautenau. Lecz o tej ciężkiej walce nie ma jeszcze doniesień.

Gablenz na czele 10. korpusu miał wziąć Trautenau szturmem przeciwko pruskiemu 1mu korpusowi armii pod wodzą jen. Bonina. Miasto zostało obsadzone wojskiem austrjackiem. Ale donoszą, że z wielkiemi stratami.

Przy walce artyleryjskiej pod Wysokowem d. 28. zm. w południe, spalono Skalice. Dnia poprzedniego walczyły w tem miejscu z pruskiej strony: cały 6ty korpus jen. Mutiusa, tudzież jedna dywizja piechoty i jedna kawalerji 5. korpusu (jen. Steinmetza) przeciw 6mu korpusowi austrjackiemu jen. Ramminga.

Również pod Münchengraetzem miała się dalej toczyć walka d. 28. z. m. Przynajmniej pragska *Politik* w osobnym dodatku pisze, że pod Grossskal, tuż pod samym Turnowem, przyszło do bitwy i jednocześnie bito się pod Daubą o 4 mile na północ od Melnika (przy ujściu

Wełtawy do Elby). Z obu stron głównie ogień działowy. Prusacy w przemocy. Naoczni świadkowie widzieli wielkie kupy zabitych i rannych Prusaków. Przy moście na Izerze walczą Austryjacy z wielkiem bohaterstwem. Rezultat ostateczny nie wiadomy. Pochód Prusaków naprzód pod Grosskal został nagle wstrzymany.

Pragski *Tagesbote* donosi również o odnowionej tegoż dnia walce pod Münchengrätz. Z wyjątkiem Dauby wszystkie inne wymienione tu miejscowości Turnow, Grosskal i Münchengrätz leżą dość blisko przy sobie, i być może, że bitwa toczyła się na kilku punktach. Co do Dauby, to podróżni z Melnika zapewniali w Pradze, iż słyszeli huk dział.

Główna kwatera księcia pruskiego Fryderyka Karola, naczelnie dowodzącego armią najezdniczą w Czechach, miała się podtenczas znajdować we Friedlandzie na prawym, północnym cyplu Czech.

Monitor z dnia 28. zapisuje w swym przeglądzie, iż „jak się zdaje, korzyść w bitwach dnia 27. z. m. była po stronie Austrjaków."

Z nowszych doniesień pokazuje się, że Prusacy nietylko pod Niemes ale i pod Hornitz między Reichenbergiem i Jozefstadtem pozakładali warowne obozy, gdzie będą zapewne koncentrować swoje siły do większych operacyj.

Szczegóły bitew, stoczonych z rozmaitem szczęściem na d. 29. i 30. zm. jeszcze nie nadeszły. Telegramy dzisiejsze, które zamieszczamy poniżej, świadczą, że Prusacy na północ od Jozefstadtu stali się panami sytuacji i po odwrocie jenerała Benedeka ku Königgrätzowi (Dubenec, zkąd jen. Benedek telegrafował o swoim odwrocie, leży na lewo od Jozefstadtu) przystąpili do oblegania twierdzy Jozefstadtu. Pojawienie się ich pod Wildenschwert znaczy tyle, co opanowanie kolei żelaznej pardubickiej, a bitwy ponowne koło Jiczyna i Münchengrätz i posunięcie się Prusaków do Mladego Bolesławia z jednej a do Melnika z drugiej strony, są dowodem, że nieprzyjaciel w dniach poprzednich był tylko wstrzymywany w swym pochodzie, ale nie odparty mimo krwawych wytężeń, i że zmierza prostą drogą do Pragi, i na wewnętrzne komunikacje armii austrjackiej.

Moratorjum wekslowe, przyznane w 22. powiatach Czech kończy się z dniem 16. lipca.

O bitwie pod Nachodem i Skalicami z d. 29. czerwca, piszą do *Vaterlandu*: „Wojska nasze walczyły jak lwy przeciwko potrójnej przemocy. Pułki Kellner (z Czerniowiec), Deutschmeister (z Wiednia) były długo w ogniu. (Nadto były w ogniu przez cały dzień pułki galicyjskie: Hartmann nr. 9 (Stryj), Kronprinz von Preussen nr. 20 (Nowy Sącz), Herzog v. Parma nr. 24 (Kołomyja), br. Rossbach nr. 40 (Rzeszów). br. Bianchi nr. 55 (Brzeżany), br. Gorizutti nr. 56 (Wadowice). Dwoma pułkami kirysjerów, tudzież huzarami z pułku Nikolaus i ułanami z pułku ces. Meksyku dowodził ks. Holsztein, który dłuższy czas przebywał we Lwowie. W kronice podajemy spis rannych z Galicji oficerów, (znajdujących się w szpitalu w Jozefsztadzie) Siły nieprzyjaciela liczono na 80.000, które wszystkie były w ogniu."

O tej samej bitwie pisze *Wiener Ztg.* d. 27. z. m.: Jenerał Ramming miał dziś trudną walkę z podwójnie silnym nieprzyjacielem. Prusacy stali a cheval na obu gościńcach, prowadzących z Nachodu do Skalic. Wojska nasze po dwakroć zabierały pozycje nieprzyjaciela, pomimo straszliwej obrony, i mimo wszelkie wyobrażenie przechodzącego ognia działowego, trzymaliśmy się w Skalicach. Nasz 6ty korpus osięgnął co miał osiągnąć. Około godz. 3. z południa Prusacy przerwali bitwę. Z obu stron straty są wielkie, osobliwie w oficerach. Największe straty poniósł pułk Kellner i 17ty batalion strzelców. Około godz. 4tej popołudniu z zawiązaniem oczyma przybył do głównej kwatery w Jozefsztadzie parlamentarz w osobie podpułkownika pruskiego. Przyczyna przybycia jego nie jest wiadoma, a domyślają się jakiejś ważnej misji.

Dnia 28. zm. sprowadzono do Berna dwa pociągi z rannymi. O działaniach sprzymierzonej armii związkowej tyle tylko można powziąć, że są nad wszelkie wyobrażenie powolnemi. Naczelne dowództwo nad temi Rzeszami objął podobno książę Karol bawarski, należąc sam pod dowództwo jen. Benedeka.

Dnia 28. zm. alarmowano we Frankfurcie wojsko związkowe i wysłano jakiś oddział ku Moguncji, gdzie miała nadejść wiadomość, że pruskie wojska w kraju Nadreńskim czynią jakieś poruszenia groźne dla Hessji nadreńskiej.

Ułanów bawarskich z jen. brygady księciem Ludwikiem widziano dnia 26. zm. za Meiningen. Wirtemberczycy dopiero dnia 25. z. m. wymaszerowali ze Sztutgardu.

Nakoniec wedle wszelkiego prawdopodobieństwa skończyła się już mitologia o wojsku hanowerskiem. Jeszcze d. 27. zm. telegrafowano o nich, iż przebili się przez Prusaków po największej części, a w innym telegramie, że nawet na głowę pobili Prusaków pod Langensalza. Telegram nasz dzisiejszy donosi natomiast o stanowczem poddaniu się ich.

Skazany na śmierć jenerał hanowerski, Tschirschnitz, nie został rozstrzelany, albowiem „die Nürnberger hängen Niemanden, bevor sie ihn nicht haben." Z drugiej strony otrzymał emeryturę w Prusiech. Z Wirtembergu donoszą o podobnym wypadku. Miano odkryć tajną korespondencję samego ministra wojny jen. v. Wiederholda z Bismarkiem. Wiederhold został osadzony w turmie zamku Hohenasperg.

Kronika.

— **Ranni oficerowie z pułków galicyjskich armii północnej**, znajdujący się w garnizonowym szpitalu w Jozefsztadzie w Czechach:

Pułk im. br. **Hartmanna** nr. 9.: Porucznik Jerzy Sagottnik.

Pułk im. **ks. Fr. Wilhelma** pruskiego następcy tronu nr. 20: podpułkownik Frydryk v. Friess; kapitan Józef Łysek; porucznik Franciszek Pachner; Władysław Bocheneki i Antoni Klima; podporucznicy: Artur Benel, Antoni Stakdinger, Emeryk Mayer, Antoni Schneider, Otton Bordolo v. Boreo, Artur br. Pöck i Jan Fröhlich.

Pułk im. **ks. Parmy** nr. 24: major Fryderyk von Görz.

Pułk im. **br. Rossbach** nr. 40: kapitan Maurycy Schmidt (przydzielony do jen. sztabu.)

Pułk im. **br. Kellner** nr. 41: kapitanowie: Kornel Müller, Jerzy Andrey i Jan Urekiattu; porucznicy Eugenjusz Prieger i Wincenty Łukaczewicz; podporucznicy: Antoni Podracki i Józef Poras.

Pułk im br. **Bianchi** nr. 55: major Wiktor Dokal; kapitanowie: Piotr Medicz, Emil Nowicki, Gustaw Krulich, Antoni Styller v. Löwenwerth i Michał Poznański; porucznicy: Franciszek Marzik i Mojżesz Cuczkowicz.

Pułk im. br. **Gorizutti** nr. 56: podpułkownik Jakób Ratkowicz i podporucznik Alfred Bajewski.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś, w poniedziałek dnia 2. lipca br. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wszystkie sprawy niezałatwione z ostatniego posiedzenia, odbytego dnia 28. z. m.

— **Dobrowolne ofiary.** Reprezentacja miasta Jaworowa deklarowała się urządzić tamże z własnych funduszów szpital na 10 rannych wojowników, utrzymywać go i zaopatrywać we wszystko, co może być potrzebnem. Nadto członek wydziału miasta Jaworowa i chirurg miejski Rosenberg, zobowiązał się rannych bezpłatnie pielęgnować.

W Bolechowie zawiązanym został komitet, mający na celu zbieranie ofiary dobrowolne na potrzeby wojenne.

Urzędnicy urzędów powiatowego i podatkowego w obwodzie czortkowskim ofiarowali na potrzeby wojenne sumę 98 zł. w. a., ściągnąć się mającą przez odciąganie od pensji w 6 ratach miesięcznych.

— Komisja instytutu ubogich i chorych w Tarnowie odstąpiła tamtejszy budynek szpitalny wysokiemu erarjum wojskowemu do użytku na cele szpitalne.

— **Doniesienie pocztowe.** C. k. dyrekcja pocztowa ogłasza pod dniem 29. czerwca, iż poczta ciężarowa, między Tarnowem i Koszycami, krążąca dotąd cztery razy w tygodniu, będzie odtąd t. j. od dnia 29. czerwca aż do dalszego rozporządzenia krążyć między temi stacjami codziennie.

Ogłasza dalej c. k. dyr. Przesyłanie depesz prywatnych między stacjami w Weneckiem i resztą stacij w cesarstwie jest znowu dozwolonem.

Dzienniki i listy z Prus prawie zupełnie nas niedochodzą. przedwczoraj otrzymaliśmy kilka zaległych nr. z d. 22. i 23. czerwca. List z Florencji szedł od 22. do 27. czerwca przez Szwajcarję do Wiednia, a ztąd od 27. do 30. czerwca do Lwowa. List z Londynu z dnia 19. czerwca dostał się do Lwowa również dopiero d. 30. czerwca.

— **Grad.** Dnia 15. b. m. silny grad nawiedził wsie Narol, Lipie, Łukawicę, Lipsko, Jędrzejówkę, Chlewiska i Wolę wielką, tudzież Bełzec w powiecie cieszanowskim.

(*K*) **Stryj** d. 28. czerwca. Dnia 26. zm. w gr. kat. cerkwi; nazajutrz zaś w rz. kat. kościele parafialnym odbyło się dziękczynne nabożeństwo z powodu odniesionego we Włoszech zwycięstwa. Pan Stanisław Szczepanowski zapowiedział koncert na d. 1. lipca na dochód dla rannych żołnierzy ck. pułku Hartmann.

Dnia 27. zm dawało towarzystwo ruskiego teatru przedstawienie na dochód rannych żołnierzy halickich; ale mało kto był w teatrze, bo afiszów w ruskim języku nikt nie umie czytać.

Proces o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej do tego pomocy. Na wiedeńskiem posiedzeniu d. 28. czerwca w sprawie Krzyszkowskiego i wspólników, p. przewodniczący wobec nader licznie zgromadzonej publiczności odczytał wyrok. Sąd skazał:

Walerjana Maksymiliana Romana Krzyszkowskiego, herbu Odrowąż, za zbrodnię dokonanego przeniewierstwa w urzędzie na 7 lat ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa (§§. 181, 182, 27 u. karnej);

Władysława Kasprzykiewicza za współwinę w zbrodni przeniewierstwa na 6 lat ciężkiego więzienia (§§ 5, 181, 182, u. k.);

Juliana Kasprzykiewicza za współwinę w zbrodni przeniewierstwa na 3 lata ciężkiego więzienia (§§. 5, 181, 182 u. k.).

Wszyscy trzej skazani solidarnie są zobowiązani do zwrotu zrządzonej skarbowi szkody w ilości 215, 931 zlr. 92 kr. w. a.

Dalej sąd uwolnił ab instantia Aleksandra Kosakiewicza z zarzuconej mu zbrodni współwiny w przeniewierstwie. Emilję zaś Kosakiewiczównę i Ignacego Koziorowskiego uznał za niewinnych zarzuconej im zbrodni dania pomocy, ostatnie go i przestępstwa przeciw urządzeniom zakładów publicznych.

Walerjan Krzyszkowski za strzega sobie rekurs, inni oskarżeni, a mianowicie: Władysław i Julian Kasprzykiewicze natychmiast odwołali się do sądu wyższego.

Na wniosek nadprokuratorji, która sobie sam zastrzega, Aleksander Kosakiewicz zostaje uwolnionym z więzienia.

Władysław i Julian Kasprzykiewicze zamierzają zanieść prośbę o tymczasowe wypuszczenie ich na wolną stopę za kaucją.

Ostatnie wiadomości.

Komunikacje z zachodniemi prowincjami cesarstwa są nadzwyczaj utrudnione. Przyczyną, żeśmy we czwartek nie otrzymali poczty cesarskiej na czas, było wtargnięcie pod granicy Kłodzkiej do Senftenberg, Geiersberg i Wildenschwert przy kolei pardubicko-berneńskiej, i zaalarmowanie dworca w Mährisch-Trübau, gdzie do niedawna jeszcze była główna kwatera austrjacka. Pragski pociąg wiózł pocztę dnia tego o 4 godzinie później do Berna.

Telegramy dochodzą nas bardzo nieregularnie. Najczęściej przybywają 24 godzin z Wiednia do Lwowa. Ale wczoraj zdarzyło nam się, co się może jeszcze nigdy nie zdarzyło nikomu. Cztery telegramy, wysłane z Wiednia d. 27. (we środę) wieczór i d. 28. z. m. zrana — z doniesieniami i różnemi szczegółami o bojach armii północnej — otrzymaliśmy wczoraj z urzędu telegraficznego z tą uwagą w rubryce „Dienstliche Zusatze", że nadeszły **pocztą**! Wynoszą one 187 słów, i zostały w Wiedniu opłacone jako telegramy podług taryfy. Tymczasem żadnego nie mogliśmy już zrobić z nich użytku, gdyż dostały się w ręce nasze później, niż dzienniki wiedeńskie i czeskie z tej samej daty.

Z południowego teatru wojny są tylko liżne doniesienia o bitwie pod Custozzą, które jednak szczegółów właściwych nie podają. Według urzędowych doniesień włoskich Cialdini od dnia 23. aż 24. z. m. nie przeprawił się przez Pad. *Monitor* z dnia 28. donosi, że Włosi się koncentrują pod Cremoną i Piacenzą, zaniechując pierwszego planu zaczepnego. Cialdini opuścił swoje pozycje nad Padem i posuwa się ku Bolonii (w tył) a ztamtąd do armii Minciowej ku górnemu Padowi. Dnia 28. czerwca obiegała w Wiedniu wiadomość, że główna kwatera Cialdiniego była już w Ferrarze. Kilka dzienników wiedeńskich donosi na pewne, że d. 27. Persano z flotą swoją pojawił się na wysokości Wenecji, i dla obserwowania portu weneckiego wysłał jedną fregatę; ta jednak wjechała na mieliznę, i musiała wywiesić białą chorągiew i poddać się marynarzom austrjackim. Nie znajdujemy tej na każdy sposób ważnej wiadomości w dziennikach austrjackich urzędowych.

Florencka *Gazeta urzędowa* z dnia 27. czerwca donosi według doniesienia, nadeszłego z Brescii z dnia 24., że ochotnicy włoscy odparli Austrjaków między Ponteface i Lodrone (powyżej jeziora Idrio na granicy Tyrolu). Austrjacy mieli utracić wielu w zabitych i rannych ochotnicy zaś żadnej nie ponieśli straty. Ten ustęp jest podejrzany.

Pruskie dzienniki, a za niemi wiedeńskie podają telegram z Florencji d. 24. czerwca, według którego Ricasoli dnia tego przyjmował deputację mieszkańców z Tryestu i Istrji, która mu wręczyła adres, żądający przyłączenia tych prowincyj do królestwa Włoskiego.

Dziennik Warszawski podaje następujące telegramy:

Berlin 29. czerwca. Wczoraj korpus gwardji, po uporczywej walce (miejsce potyczki w telegramie nie jest wspomniane: p. r.) pobił zupełnie 10. korpus austrjacki, dowodzony przez jenerała Gablenza, wziął kilka tysięcy niewolników, działa i liczne zapasy wojenne. Armia księcia Fryderyka Karola, połączywszy się z jenerałem Herwarthem, wczoraj po pomyślnej walce, opanowała Münchengrätz i wzięła 800 ludzi do niewoli. Nieprzyjaciel ustąpił do Fürstenbrück (w południowo-wschodnim kierunku) straciwszy 2000. Straty Prusaków są daleko mniejsze. Piąty korpus pruski, pod dowództwem jenerała Steinmetza, odpartszy 27. korpus austrjacki Ramminga do Jozefstadt, wczoraj znów po gorącej walce, zmusił nieprzyjaciela do odwrotu, wziąwszy znaczne trofea, z dotkliwemi stratami. Hannowerczycy dziś składająbroń.

Wrocław 30. czerwca. Piąty korpus armii jenerała Steinmetza walczył wczoraj z 6tym austrjackim korpusem, dowodzonym przez arcyksięcia Leopolda (patrz telegram *Gaz. Nar.*) Korpus Gableuza stracił wczoraj 3.000 w poległych a 2.000 wziętych do niewoli; strata Prusaków wynosi około 1000 ludzi.

Reichenberg d. 29. czerwca. Król pruski i książę Karol jutro spodziewani są w armii.

Berlin 30. czerwca. Król, książę Karol i Bismark jutro wyjeżdżają do Reichenberga. W Czechach wzięto do niewoli pod Nachodem 5.000, a pod Trautenau 3.000 wojska austrjackiego.

Pardubice d. 29. czerwca (Przez Wiedeń). Prusacy, wczoraj pobici zupełnie przez Austrjaków pod dowództwem Gablenza, pozostawiwszy tysiąc ludzi poległych i rannych, cofnęli się na terytorjum pruskie ku stronie Glatz. Prusacy, którzy zajęli Giczyn (na węźle dróg z Jungbunzlau, Münchengrätz, Turnau równolegle z drogą żelazną Jozefsztadzko-Pardubicką w kierunku wschodnim ku Jozefstadt i Königgrätz), zostali atakowani przez dywizję kawalerji jenerała Edelsheima, wyparci z Giczyna i odrzuceni do Turnau. W skutku tego Prusacy opuścili zeszłej nocy Melnik, Dauba, Leipa i spiesznie cofnęli się do Niemes. Strata Prusaków atakowanych przez Edelsheima jest ogromna. Strategiczne działania wojsk austrjackich, uwieńczone zupełnem powodzeniem, i przeszkodziło połączeniu się armii Fryderyka Karola z armią szląską. Straty Austrjaków w walkach ostatnich trzech dni obliczane są na 2.000 ludzi w poległych i rannych. Straty Prusaków co najmniej równie wielkie.

Düsseldorf 30. czerwca. Prusacy idący ku Menowi, zajęli Nassau. Wojenny gubernator prowincji nadreńskiej, wydał proklamację do Nasauczyków.

Nordd. A. Ztg. zawiera następujące doniesienia o bojach w okolicy Josefstadtu.

Reinerz, d. 27. czerwca. Za Nachodem miała dziś miejsce znaczna utarczka pomiędzy jazdą. Artylerja pruska, która brała w niej udział, była czynną do godz. 3. po południu Prusacy odparli Austrjaków aż do Jaromierza, zdobyli 3 proporce i wzięli do niewoli znaczną liczbę Austrjaków. Straty obustronne nie są jeszcze dokładnie znane. (Jaromierz tuż pod Josefstadtem.)

Reinerz 27. czerwca wieczorem. Armia księcia następcy tronu pruskiego natrafiła dziś zrana przy dalszem posuwaniu się na silne oddziały austrjackie. Jeden z korpusów pruskich wszczął pod Nachodem, w Czechach, bitwę z korpusem austrjackim Raminga i dywizją rezerwową jazdy księcia szlezwicko-holsztyńskiego. Po zawziętej walce, która trwała od godziny 11. z rana do 3. po południu, austrjacy zostali cofnąć się. Jazda pruska ściga ich jeszcze. Straty austrjackie są znaczne, pruskie zaś niewielkie. W oczach księcia następcy tronu pruskiego, który znajdował się przy korpusie, zabrano austrjakom 5 dział, 2 sztandary i 1 proporzec. Jazda pruska wzięła do niewoli wielu Austrjaków.

Po walce pod Oświęcimem, oddział pruskich fizyljerów — jak donosi *Oestr. Ztg.*, został wyparty koło Kattowic na terytorjum Kongresówki. Neutralność Moskwy miała sposobność pokazać się w praktyce. Prusaków przyjęto na terytorjum, ale zaraz rozbrojono. Nad losem tego oddziału toczą się rokowania z rządem pruskim. — Cały ten wypadek wydaje się nam nieprawdopodobnym.

Czas krakowski zapewnia, że Prusacy od Oświęcima nie posunęli się ani do Biały ani do Wadowic, a wszelkie obiegające pogłoski są fantazmagorjami.

Sprostować musimy nawiasowe doniesienie wczorajsze, jakoby taktowana „żelazna brygada" należała pod komendę Gablenza. Nazwa jej datuje się z wojny duńskiej, a dowodził nią podtenczas jen. Gondrecourt, teraz zaś stoi ona pod rozkazami jen. Kalika, i walczyła w bitwach pod Münchengraetz.

Osmy korpus związkowy ma otrzymać na ramiona trójkolorowe przepaski w barwach niemieckich. Książę Aleksander Heski wezwał ko bięty całych Niemiec, aby dostarczały tych przepasek.

Z Nordhausen donoszą pod d. 28. czerwca: „Wczoraj z rana przyszło do potyczki między Prusakami i Hanowerczykami między Langensalza i Merseleben i nad rzeką Unstrutt. *Monitor* z d. 29. czerwca, który tę wiadomość przynosi, donosi dalej: 5000 Prusaków uderzyło na armię hanowerską bez skutku i ze stratą 2 dział. Hanowerczycy cofnęli się przecież na północ i wysłali parlamentarza do układania się z Prusakami o nowe zawieszenie broni, którego im jednak odmówiono. Prusacy oczekują posiłków."

Z Brukseli d. 28. czerwca wieczór podaje *N. fr. Presse* następujący telegram: „Według doniesień paryzkich, cesarz Napoleon udaje się w niedzielę (wczoraj) do Fontainebleau. Między d. 14. a 19. lipca cesarz odjedzie departamenta wschodnie i prawdopodobnie z końcem lipca uda się do Vichy (więc nie do Nancy, jak nie dawno temu donoszono? p. r.). Przy zamknięciu rozpraw nad budżetem w ciele prawodawczem miał minister Rouher mowę, w której oświadczył, iż rząd w duchu większości zachowa się neutralnie, co przyjęto okrzykami: hurra! Poczem uchwalono wysłanie deputacji do cesarza."

Z Bukaresztu donoszą do *Wanderera* z dnia 29. czerwca, jako rzecz zupełnie pewną, że ks. Karol Hohenzollern objawia nader nieprzyjaźne dla Austrji dążności. Jego wpływowi należy przypisać, że rząd rumuński nosi się z planem ustawienia rumuńskiego korpusu dla obserwowania granicy siedmiogrodzkiej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. czerwca (oddany o godz. 9tej zrana, nadszedł do Lwowa d. 1 bm. o godz. 11. min. 45 w nocy). Urzędowa *Wiener Ztg.* zaprzecza obiegającym pogłoskom o nowych bitwach armii północnej. Są to tylko drugorzędne potyczki bez tamującego wpływu na plan operacyjny. Część załogi wiedeńskiej odesłana tylko dla obrony kolei żelaznej (patrz wyżej o alarmowaniu dworca kolei żelaznej w Mährisch-Trübau przez Prusaków) na miejsce tych oddziałów, które pociągnęły za armią północną. Donosi dalej: Prusacy pojawili się koło Wildenschwert (przy kolei pardubicko-berneńskiej) i cofnęli się; umieszcza biuletyn o obsadzeniu m. Trautenau dnia 27. zm. i o odparciu nieprzyjaciela przez jenerała Gablenza (już wiadome). — Fzm. Benedek donosi: Arcyksiążę Leopold dowodził z ogłędnością i dzielnością dnia 28. z. m. pod Skalicami. Teraz zachorował bardzo niebezpiecznie na nerki, i odjechał do Pardubitz. Dowództwo 8go korpusu armii objął fmp. Weber.

Correspondenzbureau powtarza telegramy prywatne dzienników pruskich o bitwach pod Iczynem i Münchengraetzem. Prusacy pojawili się koło Mladego Bolesławia i Melnika, (na drodze do Pragi) a koncentrują się pod Niemes.

Wiedeń dnia 1. lipca, godzina 11, minut 55. wieczór (nadszedł do Lwowa dnia 2. bm. o godzinie 7. min. 10 zrana). Biuro korespondencyjne donosi, że nie ma ani urzędowych, ani prywatnych doniesień o armii północnej. — Pragska *Politik* podaje doniesienie, iż oblegający załogę jozefsztadzką Prusacy zostali odparci. Wzięto do niewoli 150.

(Trzeci telegram z doniesieniem o odwrocie jener. Benedeka ku Koenigsgraetz oddany w Wiedniu wczoraj o godz. 6½ zrana dopiero dzisiaj przed 8 zrana.)

Frankfurt dnia 1. lipca. Dopiero dnia 29. czerwca kapitulowali Hannowerczycy bezwarunkowo.

Paryż dnia 1. lipca. Dziś zamknięto kadencję ciała prawodawczego. Waluty idą w górę.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera